

Łódź.

Cena numeru
20 gr.

PRENUMERATA
w Łodzi:

Mies. z dop. ilust. 4.50 gr

Odnesz. do domu 30 gr

Z przes. poczt.

Mies. z dop. il. z. 5.50 gr

Należność pocztowa

opłacona ryczałtem

XXXI - r.
istnienia.

Redakcja i Adm.

Al. Kościuszki 41.

Telefon 28

Konto P.K.O. 60894

Red. przyjmuje od 5-6

1928

Numer dzisiejszy składa się z 12 stron

ROZWOJ

czwartek 8 września

№ 248

RECEPTA NA „B E - B E”

Walka „bezpartyjników” z „partyjnikami” w czasach przedrozbiorowych.

W ostatnim N-rze „Myśli Narodowej” p. Władysław Konopczyński, profesor historii Uniw. Jagiellońskiego, w artykule: „Partyjność i sanacja (Historja o prapradziadach dla praprawnuków)” przypomina czasy rozpasania politycznego za Sasów, czasy, które przygotowały rozbiory Polski:

„Chorobą miało być partyjność, lekarstwem — bezpartyjność, a lekarzem JW. jmp. Jerzy Mniszech, marszałek nadworny koronny.

Po kilku latach udało się Mniszechowi dokonać wielkiego dzieła: opinję, źle zorganizowaną w stronictwa, zdeorganizował jeszcze gorzej, zwłaszcza zaś rozbił i zdeorganizował „patryjotów-republikantów”. Pod obłudnym szyldem współpracy z dworem powstał wtedy (1758) „bezpartyjny” blok wysługiwania się Brühlowi. Kogo tam nie było w tem towarzystwie! Były królewicze i mościupany, karmazyny i szaraki, był i Radziwiłł Rybeńko i Radziwiłł Panie Kochanku i niejedyn Sapięha, niejedyn Lubomiński i Wacław Rzewuski, obok takich libertynów, jak Poniński, Gurowski, Rogaliński i poczciwi monarchiści z Litwy, jak Kazimierz Wołłowicz i czciciele hetmańskiej budawy... A wszystko wytresowane, dworskie, zapatrzone w pańskie oko Brühla, wypatrujące tłustych darów z jego łaski, — wszystko pełne nienawiści do starych partyjników — Czartoryskich. Ta organizacja pochlebstwa, nepotyzmu i symonii poza popieraniem kariery członków, ma inny cel dalszy — popieranie zagranicznej polityki dworu. Zresztą jest to „bezpartyjne” stronictwo z programem in blanco. „Nie jest ani republikańskim, choć pochłonęło większość dawnych republikantów, ani konstytucyjnym, gdyż po trafi deptać odwieczne ustawy i zdradza za pełną niewiarę w konstytucjonalizm, ani monarchicznym, jeżeli naprawdę duchem i zasadą rządów monarchicznych jest cześć, a nie zarozumiałość”. („Polska w dobie wojny siedmioletniej”, II, 10).

Nastąpiły najcięższe lata doby saskiej. Na sejmach zamilkła walka o reformę. Sami przyjaciele dworscy zrywali je za pieczęcie lub na rozkaz protektorów. Na sejmkach hałasowały gromady ciemnej demokracji szlacheckiej, rozbiły się „radziwiłłowskie „albejczyki” z „wółczyńskimi wilkami”. Nawet na najwyższe sądy, jak trybunał i asesorię, położyła rękę korupcja dworska. W braku sił własnych dwór terroryzował o-

bywateli obcym żołnierzem. Kraj przechodził ciężkie przesilenie walutowe z dewaluacją złotego, waloryzacją i drożyzną, dziesiątki milionów przechodziły z rąk polskich do kas arcyfalszera Fryderyka II i do brudnych kieszeni jego wspólników żydów. Takie to dobrodziejstwa ściągnął na Polskę mniszechowski bezpartyjny blok wysługiwania się Brühlowi, zajęty jedyną misją — znieszczenia partji Czartoryskich”.

Dalej autor przypomina użycie przez „familję” wojska obcego w walce z przeciwnikami i kończy:

„Takiemi drogami złota wolność wywierała się w wędrowkę — do silnego rządu. Ze celu nie osiągnęła, że zagrzeszała w wojnie domowej, a ojczyznę naraziła na roz-

biór, to rzecz wiadoma. Bądź co bądź nie zginęła bezpotomnie: pozostał po niej osobliwy testament polityczny, opiewający mniej więcej tak:

„Gdy widzisz, że część rodaków pracuje według wspólnego programu dla dodania siły państwu, to nie pomagaj im, ale przede wszystkim oskarżaj o zamach na demokrację i wolność; potem nazwij to partyjnictwem i postaraj się wyjałowić społeczeństwo z wszelkiej wspólnej myśli. Jeżeli tamci zdobędą rząd, to znów nie podaj im ręki ale wytoż krew bratnią i rozciągnij nad krajem dyktaturę. O sejmy nie dbaj, opinję gardź, wzmacniaj rząd, ale tylko dla siebie. Przy tem wszystkim jednak nie zaponinaj gardliwać za demokracją”.

Komuny rolne w Sowietach.

PRZESILENIE W POLITYCE AGRARNEJ ZSSR

Upadek produkcji rolnej w ZSSR, i wynikające z tego przesilenie aprowizacyjne zmusiły rząd sowiecki do poczynienia pewnych zmian w polityce agrarnej. Rządzące sfery komunistyczne przekonały się, że dalsze dzielenie i rozdrabnianie gospodarstw rolnych podług zasady uprawniająco ziemlepolzowania, jeszcze bardziej utrudni sytuację; dlatego też, chcąc stworzyć wielkie jednostki rolne, które zastąpiłyby w produkcji rolnej miejsce dawnych majątków ziemskich i nie przeczyłyby jednocześnie doktrynie komunistycznej, rząd sowiecki uchwalił zwrócić szczególną uwagę na organizację tak zwanych kolchozów (gospodarstwa kolektywne), faworyzując je i wspomagając wszelkimi środkami.

Ponieważ rząd sowiecki pokłada wielkie nadzieje w rozwoju tych fabryk zboża, oczekując zwiększenia produkcji rolnej, przeto wiadomości umieszczone ostatnio w moskiewskich Izwiestjach dadzą nam dobry i wierny obraz rzeczywistości.

Otóż niedaleko od Leningradu znajduje się komuna rolna, nosząca zaszczytne i wiele obiecujące miano: Pobieda (Zwycięstwo). Komuna ta posiada obszar 238 ha i istnieje od roku 1919. Rząd udzielił początkowo subsydjów w sumie 10.000 rubli, potem dodatkowo jeszcze 12.500 rubli. W przeciągu 9 lat istnienia skład osobisty komuny ciągle się zmienia — przeszło 400 osób należało do komuny ciągle ustępując miejsca nowym członkom. Taka płynność składu komuny tłumaczy się tem, że wielu komunardów wstępuje na jesieni, ażeby wyżyć się przez zimę, a na wiosnę przed robotami opuszcza komunę. Obecnie komuna składa się z 23 osób, z których tylko 14 zdolnych do pracy. Prezes

komuny niejaki Tojow, otrzymuje stałą pensję ale woli mieszkać w mieście, a nie w komunie. Ponieważ niema dozoru gospodarskiego, inwentarz komuny tak żywy, jak i martwy znajduje się w opłakanym stanie. W ostatnim tylko roku zmarnowało się 6 koni, 19 krów, 7 świń, 36 owiec i 100 kur. Charakterystycznym jest, że komuniści, hołdujący zasadom komunizmu sami nie sprzątają zabiorów i potem swym nie zraszają pól komunistycznych. Od tego są wyrobownicy, których komuna wynajmuje na wiosnę, lokując ich nie w domach komuny, lecz w chlewach i innych zabudowaniach przeznaczonych dla żywego inwentarza. W roku 1927 komuna wynajęła 200 takich wyrobników.

Ogólnego dochodu brutto dała komuna w 1927 r. około 9.000 rubli, co nie pokrywa jednakże wydatków, wobec czego zadłużenie komuny wynosi 12.510 rubli.

Wskutek braku dozoru w ubiegłym roku gospodarczym zbutwiała część owsa wymłóconego, resztę zaś, jak dodaje melancholijnie korespondent Izwiestji — zjadły myszy. Owe myszy zjadły również i konieczną nasienną. Domy, w których mieszkała komuniści, są niesłychanie brudne i wymagają gruntownego remaontu, gdyż od czasu założenia komuny i przejęcia ich przez komunistów nie były remontowane. Komuna „Zwycięstwo” wisi na włosku. Trzeba jej dopomóc — kończy patetycznie se wiecki publicysta i żąda, ażeby władze wyasygnowały komunie ponownie 40.000 rubli kredytu. Tak przedstawiają się „fabryki zboża”, przy pomocy których spóźnieją się komuniści przewyciętyć przesilenie gospodarcze.

„Witaj Chlubo Straży Polskiej”

Zwycięzka drużyna strażacka została przez społeczeństwo łódzkie owacyjnie przyjęta.

Imię na długo przed godz. 2. min. 40 przed dworcem Łódź-Fabryczna zaczęły gromadzić się tłumy publiczności w celu przywitania powracającej do Łodzi zwycięskiej drużyny strażackiej, która zdobyła mistrzostwo świata na zawodach międzynarodowych straży pożarnych w Turynie rozslawiając w ten sposób imię Rzeczypospolitej Polskiej szeroko po świecie. Pociąg wiozący zwycięzców spóźnił się o 50 minut. Tłumy jednakże czekały cierpliwie, przed dworcem część placu wyasypano piaskiem i zarzucono gałązkami sośniny przy dworcu zbudowana została brama tryumfalna z napisem „Witaj chlubo straży polskiej”. Brama tryumfalna ubrana była emblematami straży ogniowej a więc kaskiem, toporami i pioną, cesmi pochodniami.

Na krótko przed nadejściem wyłączonego z miękką powitalnością pociągu zaczęli zjeżdżać się przedstawiciele władz państwowych i samorządowych w celu powitania zwycięskiej drużyny strażackiej. Przybyli p. wicewojewoda dr. Lewicki, starosta grodzki p. Strzemiński, dowódca O. K. IV gen. Małachowski, wiceprezydent m. Łodzi p. Rapalski oraz liczni radni i członkowie magistratu, prokuratorzy pp. Szmidt i Markowski komendant wojewódzki P. P. p. podinspektor Elzesser-Niedzielski oraz zastępca komendanta policji m. Łodzi p. nadkomisarz Weyer który osobiście czuwał nad ładem i porządkiem uroczystości. Liczne stawił się oficerowie łódzkiej straży ogniowej ochotniczej oraz delegacje straży pożarnych z terenu całego województwa. Na 5 minut przed nadejściem pociągu przemaszerowały przed dworcem dwie orkiestry strażackie oraz delegacje wszystkich oddziałów łódzkiej straży ogniowej niosąc bukiety i wianki kwiatów dla zwycięzców. Na czele oddziałów szedł komendant ŁSOO, dr. Alfred Grohman. O godz. 3 min. 40 pociąg wiozący zwycięską drużynę swobodnie zajechał przed dworzec, zerwała się burza oklasków rozentuzjazmowanej publiczności, orkiestra na peronie zagrała hymn narodowy. Jednocześnie ozwały się syreny we wszystkich fabrykach łódzkich, zwiastujące przybycie zwycięzców. Nastąpiła wzruszająca scena powitania przybyłych przez rodziny. Wraz ze zwycięską drużyną przybyli do Łodzi prezes wojewódzkiego związku straży pożarnych p. Kazimierz Mniewski oraz insp. wojewódzkiego związku p. Eugeniusz Rusiecki który towarzyszył im od Zembrzydowic tj. od granicy Polsko-Czechosłowackiej. Po przywitaniu się z rodzinami 24-ch strażaków, którzy zdobyli mistrzostwo świata w komendantem swym p. inż. Tadeuszem Brzozowskim ustawili się w karnym ordynku na placu przed dworcem. Przed frontem wystąpił p. inż. Brzozowski i zdał raport p. komendantowi d-rowsi Grohmanowi wręczając mu nagrodę otrzymaną od następcy tronu włoskiego księcia Umberto (złoty medal) jak również odznaczenia za zwycięstwo w świętzeniach szkolnych i w hydrobalu. P. dr. Grohman serdecznie ucałował dowódcę zwycięskiej drużyny. Orkiestra zagrała fantazję. Następnie komitet pań wręczył 24 strażakom kwiaty. Wręczyli im również kwiaty przedstawiciele delegacji strażackiej. Ogorzali chłopcy płonęli poprostu w kwiatkach. Nieprzerwanie brzmiały entuzjastyczne wiewaty oraz oklaski nieprzejrzalnych tłumów. Nastąpiło uroczyste powitanie zwycięzców przez przedstawicieli władz państwowych samorządu i organizacji społecznych. Pierwszy przemówił do bohaterów strażaków p. wicewojewoda dr. Le-

wicki, dziękując im w serdecznych słowach za zwycięstwo odniesione w Turynie w imieniu Rzeczypospolitej. W chwili przemówienia p. wicewojewody doręczona została p. d-rowsi Grohmanowi depesza gratulacyjna, którą nadesłał bawiarzy na urlopie p. wojewoda Jaszczolt.

Depesza brzmiała jak następuje: Z powodu wspaniałego sukcesu drużyny łódzkiej na międzynarodowych zawodach straży pożarnych w Turynie składam serdeczne życzenia dalszego rozwoju dzielnej łódzkiej straży ogniowej na chwałę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Władysław Jaszczolt. Wojewoda.

W imieniu miasta powitał zwycięzców p. wiceprezydent Rapalski wskazując iż Łódź dumna jest ze swych bohaterów. Przemówienie swe zakończył p. wiceprezydent wznieśnięciem okrzyków na rzecz łódzkiej straży ogniowej ochotniczej podchwycanej przez rozradowane tłumy. Po szeregu innych jeszcze przemówień p. dr. komendant Grohmann wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Orkiestra ponownie zagrała hymn narodowy. Przez cały czas pracowały bez przerwy aparaty filmowe. Fotografowie prasowi dokonywali zdjęć, wreszcie nastąpił odmarsz z przed dworca. Na czele pochodu kroczył p. dr. komen-

dant Grohman, następnie grające bez przerwy orkiestry, za orkiestrami postępowali z p. inż. Brzozowskim na czele niosącymi swycięscy niosąc sztandary, jeden powierzony im jako reprezentacji Polski przez Zarząd Główny Straży Pożarnych w Warszawie oraz przepiękny sztandar straży ogniowej miasta Turynu, ofiarowany w dowód uznania i przyjaźni przez straż ogniową tego miasta. Za zwycięscami postępowala starszyzna strażacka i delegacje wszystkich oddziałów. Szal entuzjazmu ogarnął tłumy cienące się wzdłuż ulic, które przeciagał niezwykle pochód. Okrzykiem Niech żyją nie było końca, idących zasypywano kwiatami. Ulicami Skwerową, Narutowicza, Zieloną i Zachodnią odmaszerowali strażacy do koszar I-go Oddziału przy ul. Konstantynowskiej gdzie sporządzono wspólne zdjęcie i wydany został podwieczorek. O godzinie 6 min. 30 przy świetle pochodni i dźwiękach orkiestr wszystkie 14 oddziałów łódzkiej straży ogniowej z mistrzem świata na czele przemaszerowało z I-go oddziału Placem Wojska, Piotrkowską i Emilji do V-go oddziału, gdzie zwycięzców powitał chór tegoż oddziału poczem nastąpiło rozwiązanie uroczystości, która pozostawiła niezatarte wspomnienie w sercach Łoźmian. (p)

BOGATY PROGRAM SPORTOWY

SOBOTNICH I NIEDZIELNYCH ZAWODÓW.

(C-S) Program imprez sportowych przedstawia się w bieżącym tygodniu bardzo bogato. Na czoło spotkań futbolowych wysuwa się mecz ligowy Ł.K.S. — Legja przy czem ŁKS, wystąpi w składzie następującym: Milla, Jerzewski, Cyll, Trzmiela, Kubiak, Jasiński, Duka, Moskał, Król, Aldek i Sledź. Spotkanie odbędzie się na boisku Ł.K.S. Początek meczu o godz. 4-ej.

Ze spotkań o mistrzostwo klasy A do najważniejszych należeć chyba będzie mecz rewanżowy Turyci Ib—ŁKS. Ib. Pozarym frapująco przedstawiać się będą rozgrywki finałowe o tenisowe mistrzostwo Łodzi, które odbywać się będą w dniu dzisiejszym i jutrzejszym.

Szczegółowy program sobotnich i niedzielnych imprez sportowych przedstawia się następująco:

PILKA NOŻNA:

Sobota,

boisku przy ul. Wodnej G.M.S.—Union, Początek zawodów o godz. 16-ej, boisko Ł.K.S. o godz. 16-ej ŁKS BW, — Samson, boisko W.K.S. o godz. 16-ej Hasłaonea—Kraft.

Niedziela:

boisko Ł.K.S. o godz. 9ej Ł.K.S. II—Turyci II, boisko ŁKS. o godz. 11-ej ŁKS. Ib—Turyci Ib, boisko WKS. o godz. 11-ej Hakoah—P.O. boisko przy ul. Wodnej o godz. 11ej Widzów—Sołkół (Zgierz) boisko WKS. o g. 16ej WKS. — Orkan boisko WKS. o godz. 14ej WKS. II—Orkan II, boisko przy ul.

Wodnej o godz. 14ej Pogoń — SSKM. W Zgierzu: o godz. 11ej Orle—Tur, w Pabjanicach o godz. 10—30 Burza Bieg. W Piotrkowie sportowcy przeżywać będą nielada sensację, zjeżdża mianowicie Warszawianka, by zmierzyć się z tamtejszym klubem Concordja.

KOLARSTWO:

Kolarze wszystkich klubów sportowych wezmą udział w uroczystościach otwarcia jubileuszu 20-lecia Ł.K.S. II.

MECZE O MISTRZOSTWO KLASY.

A, ODBYWAĆ SIĘ BĘDĄ W DNIU

POWSZEDNIE.

(C-S) Dowiadujemy się, że w związku z rozpoczynającymi się spotkaniami o wejście do extra klasy, Zarząd ŁZOPN. wyznaczy ŁTSG. spotkania o mistrzostwo klasy A. Ponieważ Proсна wycofała się z dalszych rozgrywek mistrzowskich pozostały jeszcze ŁTSG. do rozegrania tylko 2 spotkania z G. M.S.G. i W.K.S, które odbędą się w dniu powszednie, tak że rozgrywki doprowadzone zostaną do końca.

ŁÓDŹ—RYGA.

(C-S) Pod adresem Robotniczego Sportowego Komitetu Okręgowego nadeszła propozycja z Ryskiego Związku Robotniczego, by reprezentacje robotnicze obu miast rozegrały spotkanie futbolowe. Sprawa ta rozpatrywana będzie na najbliższym posiedzeniu R.S.K.O.

Tam, gdzie się ważą losy ludów Europy.

Spotkania mężów stanu w Genewie.

Obrady dotyczą głównie sprawy okupacji

Berlin, 7-9 (tel. wł.)

„Vosische Zeitung“ donosi, że w dniu jutrzejszym odbędzie się konferencja przedstawicieli Francji, Anglii, Belgii i Włoch przy współudziale kanclerza Rzeszy Niemieckiej Müllera. Oczywiście na porządku dziennym znajdują się przede wszystkim sprawy ewakuacji Nadrenji.

Genewa 7-9

W piątek wieczorem Briand rewizytował kanclerza Rzeszy Niemieckiej Müllera.

Spotkaniu temu przypisują dyplomatyczne Koła Ligi szczególne znaczenie z uwagi na to, że bezpośrednio przed wizytą u Müllera, Briand pozostawał w ścisłym kontakcie z państwami okupacyjnymi Nadrenji.

Obaj mężowie stanu w szczególności, sposób poruszali kwestję ewakuacji okupowanych terenów niemieckich.

Wiedeń, 7-9 (tel. wł.)

Z Genewy donoszą, że na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ligi Narodów rozpatrywana była sprawa ponownej obieralności Hiszpanji. Poza to Zgromadzenie prowadziło żywą dyskusję na temat przyznania miejsca w Radzie Ligi przedstawicielowi Azji. Miejscę to Azji zostało przyznane, jednakże nie ustalono jeszcze, czy w Radzie zasiądzie delegat Chin, czy Persji.

Na posiedzeniu popołudniowym członków Rady Ligi jako mówca, pierwszy zabrał głos kanclerz Rzeszy Niemieckiej Müller. W przemówieniu swym położył szczególny nacisk na pokojowe dążenia Niemiec, czego dowodem jest natychmiastowe przystąpienie Niemiec do paktu Kelloga.

Drugi zabrał głos przewodniczący Zgromadzenia Mackenzie Kiny, który w przemówieniu swym dał wyraz wielkiego zadowolenia z powodu podpisania paktu Kelloga przez cały szereg państw, oraz wyraził nadzieję, że pakt ten jest dużym krokiem w kwestji utrwalenia wszechświatowego pokoju.

Delegat San Salvador Guerrero wystąpił z wnioskiem, by Liga Narodów zajęła się szczegółową statystyką nastrojów politycznych w poszczególnych państwach całego świata.

Robotnicy walczą z policją

Krwawe zajścia w rejonie Rosjan

Kowno 7-9 (aw)

Przy pracach eksploatacji torfu w rejonie Rosjan na Litwie doszło do krwawego starcia robotników z policją.

Przed zarządem eksploatacji zebrał się tłum robotników, domagających się wypłaty zarobków. Delegaci zebranych udali się do dyrektora, który jednak odmówił prośbie robotników, przesuując wypłatę o dwa dni. Wskutek tego zebrany tłum udał się do biura dyrekcji i chciał wdrzeć się do środka. Wezwana policja próbowała wypro-

wadzić delegatów, gdy się to jednak nie udało, dała salwę w powietrze. W odpowiedzi na to policjanci obrzuceni zostali kamieniami. Wówczas dali oni salwę do tłumy, po której tłum rozproszył się. Na placu został jeden robotnik zabity a 8 rannych, z policjantów jeden został ciężko, 7 leżej rannych.

Na miejsce wypadku zjechała komisja sądowniczo-sledcza z Kowna. Wśród robotników panuje ogromne wzburzenie.

Powódź i tajfun.

Setki ofiar w ludziach przyniosły katastrofy żywiołowe.

London, 7-9 (ate)

Donoszą z Tokio, że według ostatnich obliczeń ilość ofiar spowodowanych przez powódź wynosi 483 osoby. 1500 domów zostało całkowicie zburzonych, 1.200 poważnie uszkodzonych.

London, 7-9 (ate)

Donoszą z Rio de Janeiro, że tajfun, który szalał w Porto Alegre wyrządził wielkie spustoszenie. Jedna kobieta poniosła śmierć, a 25 osób cięższe lub lżejsze obrażenia.

AWANTURA ULICZNA W ZAKOPANEM.

Trzej spichultaje stoczyli walkę z policjantami.

Zakopane, 7-9 (tel. wł.)

Onegdaj koło północy ulicą Krupówki jechało w dorożce trzech osobników, którzy będąc w stanie podchmielonym zakłócili spokój krzykami.

Pełniący służbę posterunkowy zatrzymał jadących, skierowując dorożkę następnie na komisariat policji. W tym jednak momencie osobnicy rzucili się do ucieczki. Gdy jednego z nich posterunkowy dopędził targnął się on na stróża bezpieczeństwa, tak że ten wyciągnawszy szablę ciął napa-

stnika w głowę. Mimo to osobnik ów starał się wyrwać szablę z rąk posterunkowego, gryząc go przytem dotkliwie w palce. Posterunkowy działając w obronie własnego życia wystrzelił z rewolweru, raniąc awanturnika w szyję.

Jak się okazało awanturnikiem tym jest Andrzej Zięba, bez zajęcia, lat 21, którego odwieziono do szpitala. Jeden z towarzyszy został aresztowany, drugi korzystając z zamieszania zdołał zbiec.

ZAINTERESOWANIE SOWIETÓW.

Lwów 7-9 (aw)

VIII Targi Wschodnie zwiędziła delegacja handlowa sowiecka, dla zapoznania się z możliwościami eksportu polskiego do Rosji.

Delegacja odbyła konferencję z p. wojewodą Gołuchowskim.

JEDNO z PORÓWNAŃ w DOBIE POMAJOWEJ.

— Co jest głębsze: Atlantyk czy wanna Fajansa?

— Bezspornie wanna. Gdy bowiem banier Loewenstein wpadł w ocean to jednak go znaleziono, natomiast gen. Zagórskiego, od chwili, gdy zniknął w wannie łaźni Fajansa do tej pory odzyskać nie można.

DOMOKRAŹCA „LEKARZ — NATURALISTA“ I — KAJDANIARZ.

Katowice 7-9 (aw)

W dniu wczorajszym do niejkiej pani M zgłosili się dwaj domokrażcy, handlujący mydłami toaletowymi. Jeden z nich, niewidomy, nazwiskiem Pytowski, oświadczył, że jest lekarzem, naturalistą, oraz zgłosił chęć zbadania pani M.

Po dokonaniu tego łajdak badał w osobnym pokoju 15-letnią córeczkę pani M, Gertrudę, która przy tej sposobności niewolił.

„Lekarz — naturalista“ został, oczywiście, resztowany i osadzony w więzieniu do dyspozycji sądu.

ZAMACHOWIEC z PRYZYWCZAJENIA.

Wiedeń 7-9 (aw)

„Neue Freie Presse“ donosi z Portlandu, w stanie Oacland, iż aresztowany tam został powiem Japończyk, nazwiskiem Hicjaszi, który usiłował dokonać zamachu na konsula japońskiego.

Hicjaszi jest tym samym osobnikiem, który w swoim czasie usiłował otruć rodzinę cesarową w Japonji, przesyłając jej zatrute strączkowe owoce.

Indywidualność, bawiące się stale w próby zamachów, uchodzi za umysłowo chęba.

Bieg cyklistów dookoła Polski.

Wystartowało z Warszawy 71 jeźdźców W. L. C.

Warszawa, 7-9

Stosownie do zapowiedzi dziś w godzinach porannych rozpoczął się BIEG KOŁARSKI DOKOŁA POLSKI, urządzony przez Warszawskie Towarzystwo Cyklistów, pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej. Start honorowy płk. Ulrich już o godz. 7-ej stał przed pomnikiem Kopernika dokąd poczuli przybywać gromadzi zawodnicy kolarscy, przybyli z całej Polski. WSZYSTKICH PRZYBYŁO 71, gdyż na ogólną liczbę 83 jeźdźców dziesięciu wycofało jeszcze wczoraj, a dwóch komisja uznała za zdyskwalifikowanych.

Start ROZPOCZĄŁ SIĘ OD POMNIKA DZIŚ o GODZINIE 7-ej MINUTY 25 RANO, skąd 71 kolarzy Nowym Światem, ul. 3 Maja i Aleją Zieleniecką wyruszyli na szosę Grochowską, gdzie faktyczny start rozpoczął się przed Gałwkiem. Na t. zw. kamieniach cyklistów wyruszyli z niezwykłą brawurą, a goręta jeźdźcy wyrwali z miejsca i na przestrzeni 9 km. do Wawra wybiegli na 4 km. naprzód. Wobec tego bieg o ołbrzymiej trasie sięgającej 1.469 km. po całym kraju, już na samym początku zapowiedział się bardzo ciekawie.

MIEDZY GODZ. 12-TĄ a 1-A JEŻDZCY BYLI W LUBLINIE, dokąd jest 157 km. W Lublinie przenocują, a jutro rano wyruszą DO LWOWA, dokąd jest 211 km. Ze LWOWA DO RZESZOWA trasa wynosi 153 km. Tam nastąpi dzień przerwy i odpoczynku. We wtorek jeźdźcy wyruszą Z KRAKOWA DO WIELUNIA, gdzie znów będą nocować. Ostatnie etapy wiodą Z POZNANIA DO ŁODZI i Z ŁODZI DO WARSZAWY (144 km.).

Do Warszawy przybędą nasi kolarze, wśród których biorą udział wszyscy najznakomitsi jeźdźcy polscy (prócz Langego) w przysłała niedziela dnia 16 września, kiedy nastąpi rozdanie nagród. Mniejsze nagrody rozdawane będą w każdym mieście przez komisje wojewódzkie i sportowe. Foras pierwszy rozdane będą nagrody w dniu dzisiejszym w Lublinie.

Ołbrzymi ten bieg wzbudził zainteresowanie kół sportowych nie tylko w kraju lecz i zagranicą.

Od Miłosny bieg prowadził znany sportowiec Lewiński. O godz. 11-ej kolarze byli już w Garwolinie, lecz bliższych szczytów stamtąd narazie brak.

17-ja loteria państwowa

5-TA KLASA — 2-GI DZIEŃ.

Główniejsze wygrane:

25.000 zł. nr. 142275
 5.000 zł. nr. 6162
 5.000 zł. nr-y: 14023 0600 9532
 3.000 zł. nr-y: 7900 14050 14700 10020 10050
 2.000 zł. nr-y: 4500 4502 0707 707 0210
 0700 11517 1100 1000.
 1.000 zł. nr-y: 1000 2000 3194 4100 4125
 4041 0000 0000 0400 0100 0077 10020 10275
 11100 11100 13000 10000 15000 10000 10000 10000
 000 zł. nr-y: 201 40 1020 1007 2110 4100
 4125 4041 5000 5000 0400 7000 7400 7000 8470
 0000 0000 0000 10000 10000 10000 10000 10000
 14049.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA. GIEŁDA ZBOŻOWA.

NOTOWANIA z DNIA 7 WRZEŚNIA.

POZNAN.

Zyto nowe suche 35,50—36,00
 Pszenica 43,25—45,25
 Jęczmień przemysłowy 32,50—34,50
 Jęczmień browarowy 36—38
 Owies nowy 31,75—33,25
 Mąka żytnia 65% 52,00
 Mąka żytnia 70% 50,00
 Mąka pszeniana 65% 63,00—67,00
 Otręby żytnie i pszenne 27,00—28,00
 Usposobienie spokojne.

WALUTY I DEWIZY.

Belgia 129,95
 Holandia 357,50
 Londyn 43,25,75
 Nowy Jork 8,90
 Paryż 34,82,50
 Praga 20,42 1/2
 Szwajcaria 171,49
 Włochy 46,69
 Wiedeń 125,62.

Tendencja dla walut europejskich przeważnie słabsza. Popyt na dewizy większy. Za dolara gotówkowego w obrotach prywatnych zdano 8,89; za rubla złotego — 4,66%. Gram czystego złota 5,9244.

PAPIERY PROCENTOWE.

5% państw. poz. premjowa dolarowa 89,50;
 5% konwersyjna 67,00; 10% poz. kolejowa 109,0 (z 177,16); 5% poz. kolejowa konwersyjna 61,10; 4% poz. inwestycyjna 132,00; 8% L. Z. Banku gospod. krajow. 94,00 (zł. 161,68); 8% L. Z. Banku rolnego 94,00 (zł. 161,68); 4 1/2% L. Z. m. Warszawy 52,75; 8% L. Z. m. Warszawy 74,00.

AKCJE.

Bank Polski 180,50; Bank zachodni 36,50; Kijewski 85,00; Częstocice 58,00; Warsz. Tow. fabr. cukru 66,00; Firlej 68,75; Węgla 102,00; Lipop 40,75; Modrzejów 42,77; Ostrowieckie B II s.c. 120,00; Parnoczy 40,25; Starachowice 54,75; Zawiercie 27,00.
 Tendencja akcji mocniejsza, obroty większe.

DWIE NOWE PŁAZTY.

W ostatnich czasach mrozi się upadłość w różnych branżach na warszawskim rynku. Na wczorajszym posiedzeniu wydziału handlowego warszawskiego sądu okręgowego zapadła uchwała przychylenia się do próby firmy Spółka Akcyjna Wild et S-ka" (fabryka mydeł i perfum) o odroczenie wypłat. Na przeciąg 3-ech miesięcy zawieszono wypłaty również w firmie Karol Albrecht (wyroby gastronomiczne).

CZECZERINOWI PILNO.

Moskwa 7-9 (sw)
 Czeczernin w połowie października udaje się do Paryża, celem akomunikowania się osobiście z Poincarem.

Czy sędziemu wolno spać podczas rozprawy?

SUROWE ZASADZENIE ADWOKATA ZA KWESTIONOWANIE SĘDZIOWSKIEGO PRAWA DO DRZEMKI.

Przed sądem w Oradea Mare odbył się w tych dniach proces adwokata Jana Giurgiu oskarżonego o obrazę sędziego. Ot podczas pewnej rozprawy Giurgiu zarzucił sędziemu Filipescu, że ten śpi w czasie wywodów stron i wyprosił sobie tego rodzaju postępowanie, uwłaczające powadze sądu.

Sędzia Filipescu poczuł się tą uwagą dotknięty na honorze i zaskarżył adwokata. Świadkowie zeznali, że istotnie sędzia drzemał podczas rozprawy i że adwokat miał ra-

oje, mówiąc, że wywody jego są zbędne, skoro sędzia ich nie słucha.

Mimo, że zarzut adwokata był słuszny sąd — widocznie w poczuciu koleżeńskości solidarności i w obronie swego prawa do drzemki — zasądził adwokata na miesiąc aresztu i 5000 lei grzywny, z zawieszaniem kary na trzy lata.

Zasądzony zgłosił odwołanie, a dwie izby adwokackie w Cluj i Oradea zgłosiły gremjalnie obronę oskarżonego.

Ples zabójcą.

Bydgoszcz 7-9

Właściciel majątku pod Miłowem p. Helmut Stein zabijawca w czasie polowania dzika, położył na ziemi dubeltówkę i udał się sam w kierunku swego łupu. Postępujący za strzelcem jego pies

zayliwki, następuwszy łup, na cygiel dubeltów, kł spowodował wystrzał. Cały nabój ołowiany utkwiał w nodze strzelca, który wczoraj na skutek uszkodzenia krwi zmarł w szpitalu.

Minister w potrzasku

własnych rozporządzeń.

Katowice 7-9

Przez Dziedzice przejeżdżał z Francji do Warszawy minister Składkowski. Minister jechał za paszportem dyplomatycznym, który oddał do ostatecznego stemplowania. Mimo to celnik usiłował zrewidować rzeczy min. Składkowskiego, wobec czego przyjął do ostrego konfliktu między ministrem, a szty-

gotliwym urzędnikiem celnym. W Dziedzicach przeprowadzono w tej sprawie śledztwo.

Urzędnik ten od władz niemieckich dostałby order za gorliwość, od polskich otrzyma dyplomatykę.

Gdy się jest ministrem — to rzeczą łatwą mieć rację, ale gdyby tak p. min. Składkowski był zwykłym cywilem, prędzej by dostał padacki, niżby mu przysiano rację.

Szczegóły tragicznej śmierci min. Bokanowskiego.

Twórca lotnictwa francuskiego spiorał wskutek wylachu benzyny.

Lotnictwo francuskie okryło się żałobą. Tragiczną śmiercią, w zupełnie niewytłumaczonych warunkach zginął minister Bokanowski. Zgon jego wstrząsnął nie tylko Francją, wstrząsnął całą Europą, był to bowiem jeden z najzdolniejszych polityków współczesnych.

PARYŻ, we wrześniu.

W powodzi klęsk i ofiar, jakie w służbie ludzkości ponosi lotnictwo całego świata — pod względem ilości ofiar lotnictwo francuskie zajmuje bodaj pierwsze miejsce. Tragedja lotnicza w Toul jest chyba najbardziej wstrząsająca.

W Clermont Ferrand ma się odbyć wielki sejmik lotniczy. Minister Bokanowski obecny jeszcze w sobotę na obchodzie dwulecia gabinetu ministrów w wiejskiej siedzibie Poincarego, gdzie spędził noc z soboty na niedzielę, wyrusza wczesnym rankiem do Clermont Ferrand samolotem.

Aparatem kieruje jeden z najlepszych lotników francuskich. Oprócz ministra jedzie też jeden z kierowników towarzystwa lotnictwa cywilnego. O godz. 9,15 aparat wznosi się w górę; po chwili kieruje się w prawo, pochyła się nagle ku przodowi traci szybkość i spada.

Ogień bucha natychmiast płomieniem. Jeden z lotników wojskowych, który leciał obok samolotu z ministrem, wylądował niezwłocznie i pospieszył na miejsce wypadku. Przechodzący tamte dy wieśniak przyłączył się do akcji.

Jednak o zbliżeniu się do aparatu nie mogło być mowy, płomienie były tak silne, że uniemożliwiły dostęp. Pożar trwał przeszło dwie godziny i dopiero potem udało się dotrzeć do spalonych zwłok. Natychmiast oddano honory wojskowe wszystkim pięciu ofiarom tragicznego wypadku.

Zwłoki były tak zwęglone i zniekształcone, że można je było rozpoznać jedynie po posiadanych przez poszczególne osoby drobiazgach. Obok zwłok ministra Bokanowskiego leżały różne drobiazgi toaletowe, jak rozbite flakony z kryształu, przyrząd do golenia itp. wszystko to znajdowało się w torbie podróży ministra. W kieszeni kamizelki tkwił platynowy zegarek; ogień nie zniszczył go wcale, zegarek zatrzymał się równo o godz. 9 min. 18. W zwęglonym ciele Bokanowskiego, mniej więcej w okolicy serca, tkwił niby sztylet — srebrny otówek. Tyle tylko zostało z człowieka, który jeszcze przed trzema godzinami żył i działał.

Ostatnie chwile przed wyruszeniem w drogę która tak szybko i tak tragicznie miała się dlań skończyć, minister Bokanowski spędził na rozmowie z komendantem Toul, generałem Dupernay. Minister wyjaśniał generałowi szczegóły trzech świeżo zbudowanych samolotów, poczem powiedział żartując: Pewne osoby oskarżają mnie o to, że nigdy nie siadam do samolotu i że staram się za wszelką cenę o to, by upewnić się przed niebezpieczeństwem, gdy podchodzę do aparatu. A tymczasem pan widzi, że mnie podróż samolotem wcale nie przestrasza.

To były ostatnie słowa ministra. Wiadomość o katastrofie rozeszła się po mieście lotem błyskawicy. Powiadomiono natychmiast przedstawicieli rządu. Poincare prosił, by ostrożnie zawiadomiono o strasznym ciosie żonę ministra. W miesi tej wyruszył do Campiegne, gdzie pani Bokanowska była na letnisku, minister spraw wewnętrznych Sarraut.

Zona ministra Bokanowskiego, bawiąca z rodziną cały ranek spędziła wesoło, grając w gólf; właśnie przybyła do hotelu, by spożyć posiłek gdy powiadomiono ją o przyjeździe ministra Sarrauta. Można sobie wyobrazić straszną rozpacz wdowy i czworga dzieci, gdy się dowiedziały o ciosie, jaki je spotkał.

Bokanowski był ministrem lotnictwa od dwu lat; przyjął on na siebie ten odpowiedzialny i ciężki

obowiązek, mimo, że już prowadził ministerium poczt i telegrafu. Z rzadkiem oddaniem zajął się on rozwojem francuskiego lotnictwa handlowego, któremu dawał to wszystko, na co tylko środki finansowe Francji pozwalały. I osiągnął bardzo wiele. On to właśnie wytrwałością swą przeprowadził połączenie lotnicze Francji z Ameryką południową i Bagdadem.

Zgasił, tak tragicznie minister był wielkim zwolennikiem lotnictwa. Już w r. 1926 udał się samolotem do Clermont Ferrand, by wziąć udział w sejmiku lotniczym. Podczas pobytu w Ameryce w sierpniu 1927 r. Bokanowski odbył szereg lotów, a więc z New Yorku do Porantó Detroit, do Quebec, do Bostonu skąd również samolotem wrócił do New Yorku. We wrześniu 1927 roku udał się samolotem do Pragi na otwarcie tamtejszych targów drzewnych. W maju r. b. odbył lot na hydroplanie, prowadzonym przez porucznika Parisa.

Gdy mowa o przyczynach wypadku, powstają przedewszystkiem dwa pytania: dlaczego samolot stracił szybkość i dlaczego wybuchł na nim ogień. Na oba te pytania można odpowiedzieć tylko przypuszczeniami. A w każdym razie zgóry należy uchylić możliwość jakiegokolwiek winy pilota Hanaha, był to człowiek niezwykle doświadczony, znał aparat doskonale był bardzo ostrożny; to też nigdy nie można mu było zarzucić najmniejszego nawet błędu, najmniejszej nieostrożności, mimo że miał on za sobą sześć tysięcy godzin lotu.

Wybuch pożaru mógł mieć jedną tylko przyczynę: przy uderzeniu o ziemię benzyna się wylała, dostała się do niej iskra z powodu przerwania prądu elektrycznego i pożar gotowy.

Niektórzy utrzymują, że do katastrofy mógł się w dużym stopniu przyczynić ten fakt, iż samolot nie był dostatecznie zrównoważony, gdyż wszyscy pasażerowie, a było ich pięciu przecie zajęli miejsce na przodzie. Tej też okoliczności należy podobno przypisać, że samolot wzniósł się w górę z gromną trudnością i pilot musiał dwukrotnie lądować, zanim wreszcie wzbił się w powietrze.

Tragicznie zmarły był człowiekiem stosunkowo bardzo młodym. Urodził się w roku 1879 w Hawre, studia jednak skończył w Paryżu, gdzie roz-

począł też praktykę adwokacką. W r. 1914 stał się posłem do parlamentu, lecz karierę polityczną przerwyła wojna; Bokanowski jako porucznik piechoty wyruszył na plac boju.

Po wojnie wraca do życia politycznego, w r. 1919 ponownie zostaje posłem. A jego wysokie zdolności sprawiają, że w łonie parlamentu zajmuje coraz to wybitniejsze miejsce. Zostaje nawet generalnym referentem budżetu, którą to rolę pełnił w ciągu lat trzech — 1922, 1923, 1924.

W r. 1924 w gabinecie ministra Poincarego, który trwał tylko parę miesięcy Bokanowski był ministrem marynarki; w nowym gabinecie Poincarego, powstałym w końcu lipca 1926 r. i pracującym bardzo owocnie dotąd, Bokanowski został ministrem handlu lotnictwa poczt i telegrafów.

Bokanowski nie jest pierwszym ministrem lotnictwa, który ginie z powodu katastrofy samolotowej. W r. 1911 zginął uderzony przez śmigło, ówczesny minister wojny, Besteaux w tej samej chwili ówczesny premier Monis został ciężko ranny.

Podając szczegóły strasznej katastrofy, prasa francuska domaga się między innymi stworzenia specjalnego ministerjum lotnictwa, które zajęłoby się gruntowną reorganizacją. Bo ludzki materiał w lotnictwie francuskim jest pierwszorzędnym; co do maszyn zaś, wielu utrzymuje, że stoją one na złym poziomie; dlatego też ciągle zdarzają się katastrofy.

— To, że Guilbaud i Amundsen zginęli, pisze np. Journal, przypisać należy złym maszynom.

Dziennik ten tak kończy wspomnienie o Bokanowskim: — Najlepszym pomnikiem dla ministra który poległ podczas pełnienia obowiązków, byłby energiczne zwalczenie istniejącego niewątpliwie kryzysu. Inne pisma, zwłaszcza lewicowe, wypowiadają na ten temat bardzo ostre uwagi.

Głosy te, wypowiadając opinię całego kraju, pogrążonego w żalobie po tak dotkliwej i niepowetowanej stracie, zawierac widać muszą dużo słuszności, skoro nawet „Le Temps“ bardzo ostrożny w wypowiedaniu poglądów, kończąc wspomnienie pośmiertelne o Bokanowskim, oddaje mu należny hołd.

Jak minionych lat...

PRZED TWOJE OLTARZE WZnosim TO BŁAGANIE

Wczoraj w Warszawie o godzinie 8 wieczorem miał się odbyć drugi z kolei odczyt ks. prałata M. Godlewskiego pt. „O celach Masonerji“. Na krótko przed odczytem zjawił się na plebanji u ks. pr. Godlewskiego policjant i oznajmił z polecenia starostwa grodzkiego, że odczyt został zakazany. Ks. prałat zażądał piśmiennego zaświadczenia potrzebnego w takich wypadkach. Policjant go nie miał. Wobec tego ks. prałat Godlewski oświadczył, że odczytu nie odwołuje, rzeczą zaś przedstawiciela władzy jest uniemożliwienie odczytu.

Istotnie na polecenie ks. prałata Godlewskiego zapalono światła w sali odczytowej w podziemiach kościoła Wszystkich Świętych i oczekujący tłum parafjan zajął miejsca.

Ks. prałat Godlewski, rozpoczynając odczyt, wezwał słuchaczy aby zgłosili się następnego dnia do zakrytji i zaśw. adczyli podpisami, iż żadnego napadu na przedstawiciela władzy na poprzednim odczycie o masonerji nie było, wbrew temu, co oszczerczo napisał „Głos Prawdy“ poczem scharytteryzował w dobitnych wyrazach okoliczność w jakich przystępuje do odczytu. Obecny na sali policjant ogłosił, w tym momencie, że odczyt odbyć się nie może. Na to ks. prałat Godlewski wezwał

zbranych parafjan, aby udali się z nim do kościoła przed oltarz Matki Boskiej Częstochowskiej.

Tam w podniosłym nastroju odśpiewano „Poć Twoją Obronę“.

Innymi słowy wracają z wolna ale pewnie przedwojenne dobre czasy. —

Kino Dom Ludowy
PRZEJAZD Nr. 34 859

DZIS

DZIS

Arcyfil p. t.

„Lew Mogołóv“

W rolach głównych genialny mistrz ekranu

WAL POZUCHIN

i jego urzecz partnerka

NATALIA LIHENKO

Ceny miejsc: W dni powszednie na wsz stkie seanse zaś w soboty, niedziele i święta od g. 1-3 pp I miejsce 75 gr., II miejsce 40 gr., III miejsce 30 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 15 popoł. I miejsce 90 gr., II miejsce 60 gr., III miejsce 40 gr.

Juljan Fałat

W 75-lecie urodzin artysty.

Juljan Fałat należy do tej generacji polskich artystów z której wywodzi się, za ledwie o dwa lata od Fałata starszy Józef Chelmoński, t. zn. do generacji, która naturę dopiero poznaje i w dziele swoim stwierdza. Trzeba wnikać w prądy sztuki każdego narodu z osobna, ażeby zrozumieć, dla czego pewne zjawiska jednorodne w różnych narodach w różnych występują epokach. Pewne opóźnienie owego bezpośredniego zetknięcia się naszego artysty z naturą było wywołane przez

FATALNE PRĄDY RZĄDZĄCE UMYŚLAMI STARSZEGO POKOLENIA ARTYSTÓW, WIDZÓW I KRYTYKÓW w epoce lat siedemdziesiątych i przez konieczność niezwykle mozolnego przebijania drogi dla twórczości pokolenia lat 50-ych poprzez zastępy nie tylko polskich widzów, ale nawet ludzi napozór czołowych, którzy wówczas rządzili wiecznie zacofaną Zachętą, odrzucającą obrazy Chelmońskiego tak, jak dzisiaj odrzuca obrazy tylu młodych.

Ale Fałat należał do rasy artystów, przebijających się

SILĄ WOLI I TALENTU poprzez wszelkie trudy i już

W DWA LATA PO ŚMIERYI MATEJKI w roku 1895-ym został mianowany rektorem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie Droga, którą w życiu przeszedł nie była łatwą. Urodził się, jako syn organisty w Tuligłowach (obecnie województwo łwowskie) w roku 1853. Ojciec, syn włościanina z Chłop, nie był zamożnym. Zawód organisty nie dawał ani dochodów znacznych ani szacunku. W pamiętnikach swoich Fałat charakteryzuje stan ów tak: „Ojciec mój, który musiał wszystko umieć, aby wyżywić liczną rodzinę, był z zawodu organistą i prowadził szkółkę wiejską. Organistówka i organisci wiejscy, to świat dla siebie osobny i w hierarchii społecznej w Polsce

ORGANISTA NA WSI JEST NIŻEJ

LOKAJA PROBOSZCZOWSKIEGO.

W Tuligłowach mój ojciec zdobył sobie nieco wyższe stanowisko. Z niewielkim wykształceniem fachowym, a tylko przez wrodzone zdolności i zalety serca potrafił podnieść do godności to skromne stanowisko organisty i przeżyć

DŁUGIE „SLICZNE ŻYCIE“.

Ciężkie początki życia nie zaciężyły na talentie. Kraków, do którego udało mu się dojechać, nie przyjął go gościnnie. Akademia nie uznała jego zdolności. Ale

TRAF POMÓGŁ ARTYŚCIE.

Zaangażowany do prac pomocniczych przy architekcie Gąsiorowskim, wyjechał z nim na Podole i tu zbliżył się do malarzy.

WYJAZD Z GAŚIOROWSKIM DO SZWAJCARJI

wpłynął na dalsze zbliżenie się do natury, a kształcenie się w Monachjum dało środki techniczne i już wtenczas, być może, wskazało artyście

AKWARELE,

jako najbardziej dla jego talentu **PODATNY MATERJAŁ WYPOWIADAŁ NIA SIĘ.**

Fałat podchodził do natury, jak całe ówczesne pokolenie, bez uprzedzeń, bez wzorów. Celem jego nie było jak u Chelmońskiego, przyłapywanie natury na gorącym uczynku stawiania się,

FAŁAT BYŁ OBSERWATOREM

nie ruchu w naturze — ale spokoju, czegoś niezmiernego. Pociągały go głębokie lasy, samotne drzewa nad wodą, rozległe polany bielejące śniegiem, przecięte szaroniebieską linią rzeki, zwierzęta nasłuchujące w kniejach — pociągał go zawsze spokój, cisza. Często budził lasy rozgwarem myśliwych, koni, dzwonekami sani i opowiadał swoje ulubione polowania z zamiłowaniem myśliwego — ale natura była zawsze w zadumie, a ludzie skradali się ostrożnie, by nie spłoszyć

zwierza i nie spłoszyć ciszy. Spokój natury przechodzi do jego obrazów, malowanych techniką na pozór zawiadającą, niby notatką, ale będących w istocie dokładnie dociągniętymi dziełami wielkiego wirtuoza.

Malował techniką wyłącznie swoją, akwarelą i gwaszem. Najgłębiej poznał akwarelę i wiele akwarelowe kompozycje jego.

NIE MAJĄ WIELU RÓWNYCH SOBIE W EUROPIE.

Akwareliści najłatwiej popadają w tony słodkawe, w wykończeniu gładkie, dokładne nudne. Fałat rzucał plamy akwareli na papier jak inni rzucają plamy farb olejnych. Cudowna wirtuozeria techniki akwarelowej pozwalała mu na wydobywanie efektów barwnych, wynikających z bezpośrednich przeciwstawień kolorów, jakimi posługuje się malarstwo olejne. I więcej — bo we właściwościach techniki akwarelowej Fałat odkrył pierwiastki barwne, niedające wyzyskać się w żadnej innej technice malarskiej: słynne są jego śniegi, które powstały wprost z naturalnej barwy papieru, na którym Fałat malował obraz. Często rozpuszczenie substancji akwareli dawało doskonałe efekty mgły porannej, unoszącej się tuż, tuż ponad łąkami i t. p., ale istotną wartością jego techniki było owo posługiwanie się akwarelą tak, jak posługiwali się farbą olejną impresjonisci.

W roku bieżącym Fałat KOŃCZY SIEDEMDZIESIĄT PIĘĆ LAT ŻYCIA.

Jest w pełni sił. Obrazy jego dzisiaj jeszcze żyją

SILĄ DAWNEJ WIRTUOZJI.

Dzieła, które zdobył sobie miejsce w galeriach zagranicznych rozstrawiły imię sztuki polskiej na cały świat, a twórczość jego zapewniła mu w historii malarstwa polskiego miejsce pośród najznakomitszych mistrzów sztuki polskiej.

G. M. COLE

192)

Testament Hugona Radlotta

Nie ulegało wątpliwości, że wygodniej będzie mu zwrócić się po informacje do siostrzeńca, nie mówiąc już o tem że pójdzie to mu prawdopodobnie o dużo łatwiej. Zdecydował się więc, że natychmiast odszuka Artura Whartona i postara się z nim zobaczyć, o ile to będzie możliwe — jeszcze zanim lord Ealing będzie miał czas skomunikować się z Arturem. Podszedł do dzwonka i nacisnął guzik.

— Jego lordowska mość zasłabła — rzekł służącemu, który wszedł na dźwięk dzwonka. Proszę się nim zająć. Ja już nie mogę czekać. Przykro mi, że pan czuje się niedobrze. Przyjdę, gdy panu będzie lepiej.

Wyszedł z domu, a spostrzegłszy na rogu ulicy policjanta, poprosił go o zwrócenie uwagi czy lord Ealing wyjdzie z domu — i o której godzinie, przyszło mu bowiem do głowy, że słabość jego lordowskiej mości minie szybko. Złatwiwszy to wsiadł do dorożki samochodowej i kazał się wieźć do oddziału śledczego, gdzie wydał polecenie aby

jeden z detektywów śledził lorda Ealinga. Następnie pojechał tą samą dorożką do mieszkania Artura Whartona.

ROZDZIAŁ XXX

W KTÓRYM ARTUR WIERNY JEST DANEMU SŁOWU, POMIMO TRUDNOŚCI, A DYREKTOROWI PRZYCHODZI NAGLE GENJALNA MYŚL.

Niedyspozycja lorda Ealinga trwała tylko sekundę po odejściu dyrektora. Już dobrze, Pardoe, — rzekł do służącego, podnosząc się z kanapy czuje się już lepiej. Należy mi koniaku i wody sodowej i zaraz każ mi sprowadzić samochód. Szybko podszedł do telefonu i połączył się z mieszkaniem Artura. Artur kładł do walizki kilka drobiazgów przygotowując się do wyjazdu do Paramy, gdy usłyszał dzwonek telefonu. — Czy to ty Arturze, zabrzmiał głos, tu mówię twój wuj. Muszę zobaczyć się z tobą natychmiast. Bardzo pilna sprawa. Przyjadę zaraz. Artur odpowiedział ze złością, iż niema ochoty widzieć lorda Ealinga, ale w trakcie tego zorientował się iż wuj jego odłożył słuchawkę.

Pomyślał nawet, czyby nie wyjść z domu, miał zapowiedzieć że nie przyjmuje wizyty przyszło mu jednak do głowy, że powinien wiedzieć, co to za ważna sprawa. Ciągle jeszcze nie mógł zga-

dydować się, jak ma postąpić, gdy nagle usłyszał dzwonek przy drzwiach frontowych. Przez niego nie było nikogo w mieszkaniu, to też sam poszedł tworzyć drzwi i zobaczył przed sobą dyrektora Whartona. Powitał spojrzeniem, pełnym przerażenia.

— Czy mogę wejść? Chcę tylko parę słów z panem zamienić — rzekł Wilson, który zdawał sobie doskonale sprawę, że niema czasu do stracenia gdyż każdej chwili może nadejść lord Ealing. Pański wuj, z którym się przed chwilą pożegnałem, oznajmił mi że ma mi pan coś powiedzieć o Pasquettcie.

Artur spoglądał ze zdumieniem na dyrektora: Mój wuj panu powiedział? — wykrzyknął. Nie, ja panu nie mam nic do powiedzenia!

— Nie ma mi pan nic do powiedzenia. P. Wharton Pański wuj powiedział mi wyraźnie, iż pan się przekonał, że człowiek który nazywa się Pasquetttem — jest oszustem.

— Tak powiedział lord Ealing? To nieprawda zawołał Artur, gotów teraz toczyć z całym światem walkę o swego przyjaciela, nawet — jeśli, by jego wuj — z jakiegoś niezrozumiałego powodu zdradził tajemnicę.

(D. a. n.)

Konsulat generalny Rzplitej w Berlinie

Jest największym konsulem świata.

BERLIN we wrześniu

społeczeństwo polskie wie stanowczo zbyt mało o rekordowych wprost placówkach otchłej, mroźnej pracy, których pożytek i konieczność daje się odczuwać na każdym kroku i które śmiało mogą wytrzymać wszelkie porównania z podobnymi instytucjami zagranicznymi. Taką placówką, ze wszech miar godną uwagi, raz jako dowód żywotności i rozwoju młodej polskiej służby konsularnej z kolei jako największej instytucji tego rodzaju na całym świecie, jest Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie. Czerwony budynek na Kurfürstenstrasse, na dachu którego dumnie powiewa w święta narodowe biało-czerwona chorągiew z godłem państwowym, obejmuje dzisiaj służbę i opiekę konsularną na terenie Brandenburgji, obu Meklemburgji i części prowincji saskiej. Na terenie tym żyje 40 proc. ogólnej liczby robotników polskich w Niemczech, a mianowicie około 40 tysięcy robotników sezonowych i przeszło 20 tysięcy robotników starszych lat, zamieszkujących stale terytorjum Rzeszy Niemieckiej. Miejskiej ludności polskiej, w 99 proc. żydowskiej, przebywa w obrębi kompetencji konsulatu około 35 tysięcy, w tym w samym Berlinie do 25 tysięcy, a reszta na prowincji. Niezależnie od tej stutysięcznej rzeszy obywateli polskich, troszczy się Konsulat o utrzymanie dobrych stosunków z czołowymi organizacjami niemieckiego handlu i przemysłu. Należy zasadniczo zaznaczyć, że charakter służby konsularnej wogóle, a czynności konsulatu generalnego w Berlinie w szczególności, zmieniają się z każdym rokiem: przedtem stanowił konsul rodzaj starostwa czy komisariatu polickiego; obecnie, z placówki administracyjnej stał się instytucją gospodarczo-socjalną i główną troskę poświęca opiece nad robotnikiem polskim i działowi ekonomicznemu.

Wielkim zwycięstwem Konsulatu berlińskiego jest dotarcie na prowincję i wywalczenie sobie tamto licznym, a różnorodnym sprzeciwów niemieckich, prawa inspekcji polskich osiedli robotniczych w Niemczech. Corocznie objeżdżają urzędnicy konsulatu setki folwarków, badają warunki życiowe, zatrudnionych robotników polskich i wracają z potrzebami, interweniując u pracodawców i u władz niemieckich. Drugim wielkim atutem jest nawiązanie bezpośrednich stosunków gospodarczych z międzynarodowymi kołami w Berlinie i na prowincji. Wbrew wszelkiej logice, gdy rokowania polsko-niemieckie stoja na martwym punkcie, utrzymują się dobre związki niemieckiego handlu i przemysłu jaknajlepsze stosunki z Konsulem polskim. Dzięki takiemu stanowi rzeczy może też konsul, wywiązując się ze swych obowiązków informacyjno-gospodarczych, co nawiasem mówiąc, często jest w kraju nadużywane ze strony osób i instytucji prywatnych obarczających chętny do usług Konsulat ponad siły.

Mimo stale zniżanych opłat i stale zmniejszającego terytorjum kompetencji Konsulatu, dochody te największej w swoim rodzaju placówki idą w górę, co jest najlepszym dowodem wzrostu pracy w instytucji. W roku 1925 przyniósł konsul berliński 436 tysięcy marek dochodu, w roku 1926 — 744 tys. mk., w roku 1927 aż 825 tysięcy. Za pierwsze 7 miesięcy r.b. przyniósł Konsulat ponad 600 tys. „a dochód roczny przewyższy milion. Przytem nie wolno zapominać, że wizy i paszporty konsularne są stosunkowo tanie, zarówno dla obywateli obcych jak też dla polskich. Ciekawe są dane co do ilości wiz wystawionych w ostatnich latach: w roku 1924 udzielono 33 tysięcy wiz, w r. 1925 — 54 tys.; w r. 1926 już 61 tysięcy w r. 1927 aż 72 tysiące; w roku bieżącym liczba wiz przekroczy 90 tysięcy. Ciekawą jest frekwencja publiczności, b. nie równa, najwyższa w lipcu gdzie przekraczała dzien-

nie tysiąc osób, a jednego dnia doszła do potwornej liczby 1275 interesantów, największa zaś w listopadzie i styczniu. Miesięcznie waha się frekwencja od 10 tysięcy, poprzez 15—16 tysięcy do 20 tysięcy.

Aktów ma konsul przeszło 700 tysięcy. Po nieważ każdy akt jest dość spory i waha się od 1 do 2 cmtr. grubości, dałyby wszystkie akta, ułożone jeden na drugim górę wyższą od Mount Everest. Akta należy przechowywać przez lat 10. Ponieważ jeszcze nie minęło lat dziesięć od powstania Konsulatu, niewiadomo, co z aktami stanie się później, gdyż wyższe władze nie wydały jeszcze odpowiednich zarządzeń w tej dziedzinie.

Jasnym jest, że dla załatwiania takiego ogromu spraw, koniecznym jest cały sztab urzędników niższych i wyższych. Personal Konsulatu Generalnego obejmuje też pokaźną liczbę stu osób: wtem jest 11 urzędników etatowych, 70 urzędników kontraktowych, 12 woźnych i 7 praktykantów (ci ostatni tylko na miesiące letnie).

Na czele Konsulatu Generalnego stoi konsul generalny Stanisław Zieliński, kierujący tą placówką już od lat paru. Konsul Generalny prędko zżył się ze swym urzędem i całą Polonią berlińską i należy do najbardziej czynnych Polaków na obczyźnie. Odczuł to nie tylko rodacy, ale również w dużej mierze interesanci zagraniczni. Fakt, że konsul berliński jest jedną z najlepiej funkcjonujących placówek polskich zagranicą, w dużej mierze przypada na karb zasług konsula Zielińskiego i jego mroźnej twórczej pracy wśród nienajlepszych warunków.

Do pomocy ma konsul generalny trzech konsułów II-jej klasy i jednego wicekonsula. Zastępcą generalnego konsula jest konsul Brzeziński, doskonały prawnik a prywatnie — poważy muzyk. Na czele wydziału paszportowego stoi rzutki i energiczny konsul Ptaszycki, b. kierownik konsulatu polskiego w Pte. Na czele wydziału prawnego — konsul dr. Fenger, specjalista w wielu dziedzinach prawa, którego rad zasięgał up. b. poseł Olszowski sam również doskonały prawnik. Wydziałem robotniczym, socjalnym kieruje wicekonsul Jachimowicz, który pozyskał sobie wdzięczność wielotysięcznych mas robotniczych, jukami się troskliwie opiekuje. Na czele wydziału handlowego stoi dr. Studa, który rego energii należy przypisać w dużej mierze doskonałe stosunki konsulatu z niemieckim światem przemysłowo-handlowym.

Znamienną cechą Konsulatu berlińskiego jest ludzkość. Urzędnicy wszystkich kategorii nie robią z siebie istot wyższych (co jest niestety chorobą dzierżinną wielu naszych placówek zagranicznych), ale pełnią chętnie i sprawnie swoją służbę społeczną-obywatelską. Skomplikowana natura szeregu zagadnień polsko-niemieckich powoduje wprawdzie czasami konieczność dopełnienia przepisanych formalności i pewne zwłoki w załatwianiu spraw. Formalności te jednak są bez porównania mniejsze niż w latach ubiegłych, a kiedy ostatnie przepisy policyjno-rejestracyjne upadną, będzie napewno mógł konsul nasz rywalizować choćby z Ameryką, e do tempa i wydajności pracy.

Dr. ALFRED BZOWIECKI

Zwiększenie ludności Polski

ZYDÓW WYLEWAJĄ Z SOJCJALISTYCZNEJ ROSJI.

Żydowska prasa w Wilnie podniosła alarm z powodu wzrastającego antysemityzmu w Rosji.

Podobno do władz sowieckich w Mińsku, w ostatnich dniach wpłynęło 1000 podań od tamtejszych żydów z prośbą o pozwolenie na wyjazd zagranicę. Większa część tych „uciekających“ niedoszłych lub dysmisjonowanych komisarzy czerwonych, czyni zabiegi o otrzymanie zezwolenia na wyjazd do Polski.

Wyrzuceni z posad żydzi sowieccy, znajdują się w wielkiej nędzy. Pracy otrzymać nie mogą. Antysemityzm, który przedtem miał zwolenników jedynie wśród ludno-

ści, bynajmniej nie usposobionej komunistycznie, obecnie znalazł sporo zwolenników wśród komunistów, a szczególnie wśród komsomolców. Dnia 28 sierpnia w Borysowie na zjeździe komsomolców uchwalono jednogłośnie usunąć ze swego grona „towarzyszów“ pochodzenia żydowskiego. Uchwała ta wywarła wielkie wrażenie wśród tamtejszych żydów zwłaszcza, iż w zarządzie „komsomola“ borysowskiego, znajdowało się trzech żydów.

Stoimy więc znów wobec pocieszającego faktu, zwiększenia się ludności Rzeczypospolitej, nad której losami jak widzimy czuwa Jehowa.

Ognisty amator wody ognistej.

MŁOKOS DOKONAŁ, NAPADU NA WÓZ, WIOZĄCY SPIRYTUALJĄ.

Pod Tuszynem dokonano napadu. Franciszek Drułowicz, woźnica jednego z kózkich składów wina i wódek wiozi do Tuszyna trunki alkoholu. Na szosie w odludnym miejscu zaczął go jaski młody obuik.

— Panie, pan zdaje się, wiezie wódkę, prawda? — zawołał nieznajomy.

— Daj mi pan choć jedną butelkę, bo mi sucho w gardle!

— Nie mogę. To przecież nie moje.

— Daj pan, bo będzie źle.

Woźnica w obawie, by nieznajomy nie użył przemocy zaciął konie. Wówczas młodzieniec uderzył woźnicę w głowę i porwał z wozu kilka butelek wódek; zbiegł ze zdobyczą. Drułowicz pędził się biegiem wślad za napastnikiem, mimo, iż broczył krwią.

W lesie przytapał go, skrepował i wadził na furmankę, którą go odwiózł do posterunku policyjnego. Tutaj stwierdzono, że napastnikiem był 20-letni Bogusław Post, bez stałego miejsca zamieszkania. Osadzono go w aresztu.

ZYCIE GOSPODARCZE.

Znaczenie rynków rumuńskich.

Stosunki polsko - rumuńskie pozostawiają jeszcze dużo do życzenia,

Z okazji powstania w Warszawie Izby Handlowej polsko-rumuńskiej wypada nie bliżej zająć się analizą stosunków handlowych pomiędzy Polską i Rumunją, zwłaszcza, że stosunki te naogół pozostawiają dużo do życzenia. Zrazu stwierdzić wypada, że stale czynny dla Polski bilans handlowy z Rumunją wykazuje saldo systematycznie malejące, a mianowicie 11.6 milionów złotych w roku 1927 wobec 68.7 milionów złotych w roku 1925. Stan ten spowodowany jest przede wszystkim, zgodnie z miarodajnymi informacjami Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Bukareszcie, brakiem należytej organizacji naszego eksportu i stosowania niewłaściwych metod handlowych. Konsulat konstatuje wprawdzie pewną poprawę w tym względzie, niewspółmierną jednak z wytrwałą, systematyczną i nadzwyczaj staranną pracą Czechów, a zwłaszcza Niemców, coraz pewniej sadowiących się na rynku rumuńskim i wypierających towar polski.

Podkreślić się godzi, że Rumunja, będąc krajem par excellence rolniczym, stanowi przy sprzyjających warunkach ogromny rynek zbytu dla naszej produkcji przemysłowej. Jeszcze do niedawna najpoważniejszą rolę w eksporcie łódzkiego przemysłu włókienniczego odgrywała Rumunja, która w

roku ubiegłym na ogólną sumę naszego eksportu, wynoszącego 71.8 milionów złotych importowała łódzkie wyroby za 34.2 mil. złotych czyli prawie 50 proc. Bardzo ujemnie na łódzkim przemyśle włókienniczym odbił się kryzys na rynku rumuńskim, który obecnie powoli traci swe znaczenie jako rynek zbytu dla Łodzi, zwłaszcza, że rynek Rumunji opanowały obecnie przemysł angielski, włoski i czeski, które w drodze udzielenia tanich i długoterminowych kredytów toczą zwycięską niestety walkę z eksportem polskim.

Poważną rolę w imporcie rumuńskim powinien odgrywać również wywóz polskich produktów hutniczych. Zapotrzebowanie bowiem Rumunji wynosi rocznie około 300.000 ton ze stałą tendencją zwykłą, zaś roczna produkcja hut rumuńskich nie przekracza 150.000 ton. Jako zjawisko ujemne wypada zanotować fakt, że o ile przed wojną eksport wyrobów hutniczych z polskiego Górnego Śląska do Małej Rumunji wynosił około 60.000 ton rocznie, o tyle obecnie eksport ten wynosi zaledwie około 10.000 ton, przyczem zauważyć się daje stała tendencja zniżkowa. Powodem tej zniżki eksportu są również wysokie stawki celne zastosowane ze strony Rumunji, wysokie taryfy kolei

rumuńskich, a przede wszystkim akcja zaprowa zorganizowana przez przemysł hutniczy środkowej Europy. Żelazo polskie ma jednak wszelkie dane, aby co do cen konkurować skutecznie na rynku rumuńskim. To samo da się powiedzieć o polskim węglu. Na uwagę zasługuje fakt, że fracht na kolejach rumuńskich na przestrzeni 480 kilometrów wynosi 45 złotych za tonę węgla, podczas gdy u nas fracht na odległość 680 kilometrów kosztuje zaledwie trzecią część.

Jak słyhać na skutek protestów stron zainteresowanych powołana zostanie na jesieni r. b. w Bukareszcie komisja dla przeprowadzenia rewizji taryfy celnej.

Godną uwagi jest inicjatywa ze strony konsula R. P. w Bukareszcie, p. P. Chiczewskiego, w kwestji stworzenia na terenie rumuńskim zbiorowego przedstawicielstwa handlu polskiego na wzór angielskiej instytucji British Association, która posiada reprezentacje zrzeszonych przemysłowców we wszystkich ośrodkach handlowych, m. in. w Bukareszcie. Przy takim przedstawicielstwie, które musiałoby być prowadzone przez energicznych i doświadczonych zawodowych kupców, powinna istnieć wystawa wzorów, katalogów, cenników tych towarów które mogą liczyć na zbył w Rumunji.

HALL CAINE.

72)

Więźniowie № 25

— To prawda — potwierdził Jazon.

— Wyobraź sobie, że kochałeś kobietę, całą duszą, całym jestestwem, a potem ją straciłeś.

— Na szczęście, ty nie jesteś w tem położeniu — szybko przerwał Jazon. Twoja żona żyje przecież, więc jej nie straciłeś.

— Istnieją straty gorsze — szepnął Złotowłósy.

Jazon rzucił nań spojrzenie szybkie, bawawcze i głosem pełnym współczucia rzekł:

— Rozumiem... domyślam się. Jakiś drugi, ?

— Tak.

— Zabrał jej serce? podjął gorąco.

— Tak.

— I nie zamordowałeś go? krzyknął, ciężko dysząc.

— Nie. Ale niech go Bóg broni, by kiedy wpał w me ręce.

— Gdzie on teraz?

— Nie wiem. Był tutaj, ale w dwa dni przed upadkiem Rzeczypospolitej i moim uwięzieniem został puszczony na wolność.

— Milczeć! krzyknęli strażnicy, budząc się z drzemki poobiedniej.

Oczy Jazona zaszyły łzami. Więc i żona jego towarzysza jest kobietą złą, występ-

na... Strażnik, który ją zademuńcował, miał widocznie słusność. A jak zręcznie kłamała przed tym uwięzionym księdzem... Tak, kobiety umieją kłamać!...

Tegoż wieczora obwijając zranioną rękę Złotowłósego wata, wyskubaną z własnego kaftana, Jazon spuszczał oczy rzekł:

— Nie wiedziałem, że poza naszą niedolą, mamy jeszcze ze sobą coś wspólnego. Ty jesteś panem, a ja człowiekiem prostym. A jednak pod jednym względem, życie nasze jest podobne.

— O ile? spytał Złotowłósy.

— Że złamał je drugi mężczyzna — posępnie odparł Jazon. W całym mem życiu zaznałem tylko jednego błysku szczęścia, a ten człowiek zgasił mi go na zawsze. Szczęściem tem była kobieta, której nie byłbym oddał za wszystkie skarby tego świata... Ale ona była dumna, a ja byłem biedny.. I on, bogaty, możny, stanął pomiędzy nami... Miał sławę, zaszczyty, dostojeństwo, a ja nie miałem nic prócz serca tej kobiety... I mi je zabrał.. To było okrutne, straszne i nie mogłem się z tem pogodzić... Bóg widzi, że nie mogłem...

— Czekaj! przerwał Złotowłósy. — Czy dlatego cię tu zesłano? Czy go... czy go może..

— Nie, nie! Wiem co masz na myśli. Ja tego nie uczyniłem. Nigdy go nawet nie widziałem. Mimo starań, nie mogłem go nigdy spotkać.

— Gdzie on teraz?

— Z nią wesół, szczęśliwy i swobodny, gdy ja tu gniję w kajdanach. Ale będzie jeszcze obrachunek między nami. Przysięgam! Jak Bóg na niebie, ja z człowiekiem tym spotkam się jeszcze oko w oko.

Złotowłósy chwycił Jazona za obie ręce i gorąco zawołał:

— Bracie mój! Bratem mi jesteś więcej niż kiedykolwiek, bo bratem w nieszczęściu, w słabości i mocy,

— Milczeć! krzyknął strażnik. Zbliżyli się dwaj inni i rzekuto więźniów na nocny spoczynek.

Rana Złotowłósego strasznie się zaogniła i po bezsennej nocy biedak ledwo się trzymał na nogach. Jazon patrząc z współczuciem na jego przez kilkudniową gorączkę wycieńczoną postać, rzekł do strażników:

— Nie skuwajcie mnie dzisiaj z tym człowiekiem. Widzicie przecież, że jest chory i nie będzie mógł pracować. Ja sam zrobię tyle, co wyznaczono dla nas obu.

Ale żołnierze nie zwracali uwagi na jego słowa i skuwszy obu jak zwykle, wypędzili ich do roboty. Był to trzeci dzień ich niedoli, cięższy od poprzednich.

Złotowłósy bowiem mimo najgorętszych usiłowań, nie mógł utrzymać łopaty w mdlejącej ręce, a Jazon chcąc mu zaoszczędzić obelg ze strony strażników, pracował za obydwo. Ale żołnierze po pewnym czasie odkryli podstęp i przez resztę dnia jeszcze ostrzej nadzorowali Złotowłósego.

(D. c. n.)

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota 8 września — Nar. NMP.

TEATRY

Teatr Miejski: — „Księżniczka i przodak”
Teatr Popularny: „General Bem”
Gong: „Babie lato”

WIDOWISKA

Casino: — „Do czego tęskni kobieta”
Luna: — „Orkan”
Splendid: — „Panna z temperamentem”
Odeon: — „Igrzyska namiętności”
Corso: — „Grzechy Faryza”
Dom Ludowy: „Lew Mogolów”
Miejski K. O. „Tragedja Domu Habsburgów”

Wiadomości bieżące.

Noene dyzury aptek

Dziś w nocy dyzurują apteki: G. Anto niewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembielińskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiego (Brzezińska 56). (b)

Rejestracja rocznika 1910.

W dniu dzisiejszym winni stawić się dla rejestracji w biurze wojskowo-policyjnym (Piotrkowska 212) mężczyźni rocznika 1910 zam. w obrębie 3-go komisariatu policji o nazwiskach na litery A B C D, oraz zam. w obrębie 8-go komisariatu policji o nazwiskach na litery H Ch I J K L E M.

Jutro, w niedzielę, rejestracja nie odbywa się. (bip)

Ostatni dzień reklamacji w Kasie Chorych.

Dziś o godz. 8 wieczór zamknięte zostają biura reklamacyjne dla wyborów do rady Kasy Chorych.

Dotychczas dość duża ilość ubezpieczonych sprawdziła swe nazwiska na listach wyborców i wniesiono wiele reklamacji, głównie z powodu nieodpowiedniego adresu który nie został w swoim czasie zgłoszony w Kasie Chorych przez ubezpieczonych.

Od jutra rozpoczyna się drugi okres przedwyborczy i Kasa Chorych załatwiać będzie zgłoszone reklamacje.

Równocześnie rozwija się już szczególnie w fabrykach agitacja poszczególnych grupowań partyjnych i związków zawodowych, choć narazie jeszcze nie poruszano sprawy list kandydatów. (bip)

Widoki na eksport miodu.

Ponieważ tegoroczny zbiór miodu w Szwajcarii mocno nie dopisał, a kraj ten zużywa sporo tego artykułu, Izby Handlowe w Polsce zostały zainterpelowane o dostawę miodu. Miód winien być dostarczany w puszkach blaszanych o zawartości 20—30 kilogramów. Puszki winny być plombowane przez firmę, która miód wysyła. Bliższych informacji udziela konsulat Rzplitej w Zurychu. (U)

Podwyżka komornego

WYNIESIE 32%.

Prasa doniosła niedawno o zamierzonej podwyżce komornego o 72% na cele budowlane. Ze strony ministerstwa skarbu nastąpiło niezadowolone sprostowanie tej wiadomości. Jak obecnie wiaduje się „Express” sprawa podwyżki komornego weszła jedynakże w fazę decydującą. Został wysunięty projekt wprowadzenia w czasie najbliższym dodatku do komornego w wysokości 32%, przyczem 16% zaliczone będzie już w pierwszym roku, a drugie 16% w następnym roku.

Jak dowiadujemy się dalej, sprawa uzyskania podwyżek na cele budowlane w miastach pol-

skich utknała, jeśli chodzi o zagranicę. Nasuwa się wobec tego konieczność przedsięwzięcia tych pożyczek w kraju. Wprowadzenie jednak podwyżki budowlanego w formie dodatku do komornego wymaga nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów.

W rządzie jest tendencja zupełnego oddzielenia tego dodatku od komornego. Dotychczas i powyższe koncepcje jeszcze się waga i nie zdecydowano, której dać przewagę. W najbliższym czasie projekt ustawy zostanie przedłożony na konferencji ministerjalnej, potem zajmie się nim komitet ekonomiczny rady ministrów.

Ostrożnie z surowem jądłem.

W nowoczesnej hygienie odżywiania bardzo wybitne miejsce zajmuje surowizna. Zwłaszcza w porze letniej jest wskazane jadać jaknajwięcej jarzyn i owoców w stanie surowym ze względu na tak ważne dla organizmu witaminy, których wiele traci się przez gotowanie. Sałata, rzodkiewka i rzodkiew, ogórki, pomidory powinny znaleźć się zawsze na stole obok jagód i owoców. Jednakże jeśli razem z życiodajnymi witaminami nie mamy wprowadzać do naszego organi-

zmu niebezpiecznych gości w postaci rozmaitych bakterii chorobowych, to powinno się pomyśleć o jaknajstaranniejszym płukaniu wszystkich tych artykułów przed podaniem ich na stół. Jeżeli zważymy, jaki, zwłaszcza jarzyny, bezpośredni kontakt mają z nawozem, to zrozumiemy, jak bardzo starannego odczyszczenia wymagają one już nie tylko ze względów zdrowotnych, ale nawet dla tego, aby nie budziły naturalnej odrazy.

Psie figle magistrackich pacholców

POLEWAJĄ NIETYŁE ULICE, ILE — PUBLICZNOŚĆ.

Dnia 5 bm. o godz. 11.45 z ul. Przejazdu skręcała w ul. Sienkiewicza magistracka polewaczka automobilowa.

Panowie dyrektorzy od takowej, widząc liczną wychodzącą publiczność z kościoła, z nabożeństwa, uważali za stosowne ją „ochronić” od kurzu przez polewanie od stóp do głów wychodzących.

Krzyki pań i pogrozki panów sprawiły ogromną uciechę samemu szoferowi, nie mówiąc o równie wesołym pomocniku.

Lejąc dalej całą siłą „chodniki z publicznością auto w zawrotnym tempie zginęło w tumanach kurzu.

Otóż pozwalamy sobie poradzić owym panom z auta, żeby „byli łaskawi” napęlić polewaczkę jakąś gorzej śmierdzącą nieczystością, z ustępu i tem dopiero polewać

przechodniów. Będzie daleko lepsza zabawa i więcej śmiechu przy polewaniu burzujów wychodzących z kościoła.



Humor.

FENOMENALNY SŁUCH.

Lekarz bada kandydata do służby w policji.

— Czy widzi pan dobrze ten zegarek?

— Widzę, panie doktorze.

— A czy słyszy pan jego cykanie?

— Tak jest, słyszę.

— Proszę odstąpić trzy kroki w tył.

Czy słyszy pan i teraz?

— Tak jest, p. doktorze.

Zegar lekarza od wczoraj... Kandydat dostał przydział do Brygady... słuchiwaczy”.

Do akt. Nr. 692 1927 roku.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. Zajkowski, zam. w Łodzi przy ulicy Trauguta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 14 września 1928 r. od godziny 10-tej rano w Łodzi przy ulicy Kilińskiego pod Nr. 86 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „A. Engel” i składających się z mebli i innych ruchomości oszacowanych na sumę zł. 465.
dn. 7.9 1928 roku.

Komornik: S. Zajkowski.

Rzeźnia w rzeźni miejskiej

Pomiędzy rzeźnikami w miejskiej rzeźni na ul. Radwańskiej wynikło onegdaj krwawe zajście.

Do pracy w rzeźni przybył niejaki Chalski Frydrych, który chciał pracować na równi z innymi, choć nie należał do związku.

Przeciwno temu wystąpił robotnik Małtyń Janowski i rozpoczęła się awantura w całej rzeźni gdy nagle Frydrych nożem, rzeźnikiem zadał Janowskiemu ranę w plecy.

Rzeźnicy rzucili się na Frydrycha, chcąc dokonać na nim samosądu, lecz w porę znalazła się policja i aresztowała Frydrycha, a rannego Janowskiego opatrzył wezwany lekarz, który skonstatował dwie ciężkie rany w plecach i odwiózł go do szpitala.

Po tem zajściu z trudem udało się w rzeźni przywrócić porządek pomiędzy powaśnionymi rzeźnikami. (bip)

Wolna wszechnica Polska w Łodzi.

Akademicka Grupa Pracy w Łodzi z upoważnienia Rektora Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie komunikuje, że Oddział Wszechnicy w Łodzi uruchomiony zostaje w bieżącym roku akademickim. Biuro Oddziału przy ul. Nowo-Targowej 24 udzielać będzie informacji, począwszy od dnia 10 września (godz. 4,7 popoł.) podania przyjmowane będą od dnia 17 września. W bieżącym roku akademickim uruchomionym zostaje pierwszy rok studiów na Wydziałach: Humanistycznym, Nauk Politycznych i Społecznych i Pedagogicznym.

Fragiczne sceny na pogrzebie ofiar katastrofy.

Onegdaj odbyła się uroczystość pochowania na ementarzu żydowskim ofiar katastrofy w Andrzejowie Rywki Drukier i Brandy Chmielnickiej.

Na przepelnionym ementarzu dochodziło do tragicznych scen, a gdy krewni Drukierowej nie dawali zasypać grobu, usiłując szcusić się weń, obecnych opanowała jakaś histeryja i rozpoczęły się straszne krzyki, płacz i wyrzekania.

Duże trudności stały na przeszkodzie pogrzebaniu zwłok Chmielnickiej i przedstawiciel gminy musiał wyjechać do Andrzejowa i tam sporządzony został odpowiedni akt zejścia, poczem dopiero gmina wystawiła niezbędne dla pochowania zwłok dokumenty. (bip)

Budowa Gmachu Temidy.

Onegdaj w gmachu sądu okręgowego odbył się powtórny konkurs na budowę gmachu sądu przy ul. Narutowicza.

Po obejrzeniu ofert, sąd konkursowy postanowił powierzyć budowę firmie Paweł Hole i S-ka, jako podającej najlepsze warunki.

Firma Paweł Hole rozpoczyna natychmiast po zatwierdzeniu konkursu przez ministerstwo roboty wstępne przy budowie, aby w ciągu 2 lat gmach oddany został do użytku sądu.

Poświęcenie fundamentów odbędzie się w połowie przyszłego miesiąca i na uroczystość tę przybędą minister sprawiedliwości Meysztowicz, oraz wiceminister Car, ja również szereg dostojników państwowych. (b)

Masowe zatrucie ryb w Wiśle

Ze Stowarzyszenia Zawodowych Rybaków krakowskich informują nas: Szalejąca przed kilku dniami ponad Krakowem burza połączona z silnym opadem deszczowym spowodowała zapchanie gł. kolektora, tak, że otwór tegoż nie mógł odprowadzić tak dużej ilości wody, wobec czego musiały mu dopomagać jeszcze dwa kanały, uprawiające wody pod stacją Kraków-Grzegórki.

Wpłynięcie do koryta Wisły zanieczyszczonej wody, spowodowało masowe zatrucie ryb od Krakowa w dół rzeki Wisły na bardzo znacznej przestrzeni. Już w godzinach porannych następnego dnia, przewoźnicy w Niepołomicach musieli ustawić galary przez Wisłę, celem wyłapania płynących zatrutych ryb. Straty w gospodarstwie rybnym ogólnokrajowym są bardzo znaczne.

Gdzie łatwiej o śmierć

Na stacji Times Square pod gmachem „New York Timesa” zdarzyła się katastrofa pociągu kolei podziemnej, w której zginęło 70 ludzi, a przeszło 100 ludzi zostało po raniionych. W miejscu tem na powierzchni ziemi również dzień w dzień zdarzają się li-

czne wypadki śmierci skutkiem wielkiego ruchu automobilowego. Łatwiej dziś znaleźć śmierć na ulicach wielkiego miasta, niż w dżungli afrykańskiej, czy też wśród lodów podbiegunowych.

Ulgi kolejowe dla uczestników

WYSTAWY WSPÓLCZESNEJ KULTURY w BRNIE CZECHOSŁOWACKIEJ.

Na podstawie rozporządzenia polskiego ministerjum finansów mogą otrzymać uczestnicy Wystawy kultury współczesnej w Czechosłowacji w Brnie mor. ulgowy paszport na jednorazowy wyjazd do Czechosłowacji, jeśli wykażą się legitymacją wystawową. Legitymacja ta jest do nabycia we wszystkich konsulatach czechosłowackich za cenę złp. 5. — (Kc 18.—) i upoważnia do korzystania ze zniżki kolejowej na terenie Polski i Czechosłowacji, do jednorazowego wstępu na wystawę oraz do nabycia bezpłatnej wizy na jednorazowy wjazd do Czechosłowacji.

Na podstawie rozporządzenia ministerjum komunikacji przyznano osobom, udającym się do Brna mor. na Wystawę kultury współczesnej w Czechosłowacji, następującą zniżkę na PKP.

I) w pociągach osobowych bilet klasy II.

— IV. upoważnia do korzystania z klasy bezpośredniej wyższej.

II) w pociągach pospiesznych należy oprócz biletu ulgowego zakupić dodatkowy na poc. poap. według taryfy normalnej tej klasy, w której odbywa się podróż.

Ulge tę otrzyma każdy na podstawie imiennej legitymacji wystawowej, upoważniającej do 33% zniżki na kolejach czechosłowackich, oraz do jednorazowego wstępu na wystawę. Właściciel legitymacji wystawowej otrzyma również bezpłatną wizę na jednorazowy wjazd do Czechosłowacji od każdego konsulatu czechosłowackiego. Legitymacje te są do nabycia we wszystkich konsulatach czechosłowackich oraz w biurach podróży. Zniżka kolejowa ważna jest do 3 października br.

Ostrzeżenie przed studiami uniwersyteckimi.

W związku z bliskim otwarciem Oddziału Wolnej Wszechnicy Polskiej w Łodzi, dowiadujemy się z kół poinformowanych, że kwestja przyznania uprawnień absolwentom Wolnej Wszechnicy Polskiej w zakresie służby urzędniczej i nauczycielskiej jest w zasadzie przesądzona.

W krótkim czasie należy oczekiwać ogłoszenia rozporządzenia, zaliczającego Wolną Wszechnicę Polską do szeregu wyższych uczelni. Nadmienić należy, że już obecnie rzeczywiście słuchacze Wolnej Wszechnicy korzystają z ulg wojsko-

wych narówni ze studentami uniwersytetów.

Zapisy na wydziały: humanitarny, nauk politycznych i społecznych oraz pedagogiczny rozpoczną się w dniu 17 bm. o godz. 3-ej popoł. w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Nowo-Targowej Nr. 24: informacji zasięgać będzie można w godz. od 3-ej do 7-ej popoł. tamże już od 10 września rb.

Gdyby jeszcze dało się zrównać w prawach absolwentów szkół średnich i powszechnych, prawdziwy postęp w Polsce byłby zapewniony.

Pasek w restauracjach

Władze dotychczas nie zwracają uwagi na to, że restauracje drugiego rzędu, przeważnie w śródmieściu, wyznaczają za sprzedawane artykuły ceny dużo wyższe, niż restauracje pierwszorzędnego. Utańczył się już pogląd, że w restauracjach wódki są tanie, lecz przekąski drogie. Tymczasem nie tylko przekąski są zbyt drogie, lecz również t. zw. obiady urzędowe są traktowane jako lepsze i gorsze i daleko odbiegają od ceny, przez odnośną władzę wyznaczone. (U)

Nieszczęśliwy wypadek w fabryce Johna

W dniu wczorajszym w fabryce Johna przy ul. Piotrkowskiej 217 wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Robotnik Tadeusz Opic Nowo-Zarzewska 47 podczas pracy przy maszynie odniósł poważne rany szarpawą prawej ręki. Zawezwane pogotowie Kasy Chorych po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło robotnika do lecznicy pierwszej gdzie zaopiekował się nim chirurg. (p)

Napad na emigranta.

BRONIA BANDYTÓW BYŁY: PIĘŚĆ i PIASEK.

W dniu 6 b. m. powracający z robót we Francji Stanisław Jeż napadnięty został w lesie radoszewickim, w pobliżu wsi Gabrielów, gminy radoszewickiej przez dwu osobników, którzy — nie posiadając broni — rzucili się na reemigranta bijąc go pięściami po twarzy, przyczem jeden z opryszków zasypał napadniętemu oczy piaskiem. Jeż upadł pod razami na ziemię, wówczas napa-

stnicy zabrali mu całą posiadaną gotówkę i w sumie 12.300 franków francuskich (ok. 4.283 zł.) Złoczyńcy po dokonaniu rabunku zbiegli w kierunku nieznanym.

Wdrożone śledztwo zapoczątkowane zostało od ostatniej knajpy, w której reemigrant bawił przez pewien czas, informując głośno gospodarza o tem, że wraca z Francji i posiada pieniądze. (U)

Dwa pożary

W dniu wczorajszym o godz. 8 min. 10 straż ogniowa zaalarmowana została doniesieniem o pożarze, który wynikł w fabryce Brauna przy ul. Napiórkowskiego 46. Na miejsce wyjechały oddziały II i IV-ty. Jak się okazało pożar wynikł w przedzalnii Borensztajna mieszczącej się w murach Brauna. Od krótkiego spięcia zapaliły się gremple i wobec obfitości łatwopalnego materiału ogień rozszerzał się z wielką szybkością. O godz. 8 min. 45 pożar zlikwidowano. Straty wynoszą około 1.000 złotych.

O godz. 9 min. 17 wiecz. wynikł pożar w domu mieszkalnym przy ul. Dąbrowskiej 13, w mieszkaniu K. Bogosia. Podczas nieobecności domowników od lampy naftowej zapalił się sufit oblepiony papierem. Sąsiedzi ujrawszy wydobywające się z mieszkania Bogosia dym i płomienie wyrabali drzwi, a wówczas okazało się że cały pokój stoi w płomieniach. Wśród ubogich ludzi za mieszkujących poddasze wynika nieopisana panika. Zaczęto wyciągać rzeczy i wyrzucać je oknami na podwórze. Kres panice położyło przybycie IV-ego oddziału straży ogniowej, który przystąpił do energicznej akcji ratowniczej. Niespełna w godzinę pożar ugaszono i ocalono w ten sposób dobytek i mieszkania ubogich ludzi. Pastwą płomieni padł sufit w mieszkaniu Bogosia oraz część dachu. Spłonęły również sprzęty znajdujące się w mieszkaniu Bogosia. (P)

NORYMBERSZCZYŻNA POLSKA MA ZBYT W RUMUNJI.

Jak informują z Państwowego Instytutu Eksportowego, koła gospodarcze w Rumunii zgłaszają zapotrzebowanie na pewne artykuły, mające charakter norymberszczyżny, jak nożyki, ołówki, nici, pewne rodzaje guzików, lusterka i t. d. Nadto tabakierki, roboty drukarskie i t. p. Blższych informacji udziela P. I. E. (U)

Mleko i drożdże

Tegoroczny sezon letni dał nikły urodzaj roślin pastewnych, co spowodowało drożyznę paszy dla bydła. W związku z tem spadła podaż mleka w wielkich miastach, chociaż — wobec powrotu łodzian z letnisk — wzmożił się na mleko popyt. W związku z wytworzonymi warunkami — mała podaż, duży popyt — cena mleka wzrosła w ciągu dni najbliższych od 4 do 6 groszy na litrze. Niektórzy odlarze za 4. zw. mleko lepsze cenę już podnieśli. (U)

Ponieważ pasza jest droga i już obecnie odczuwać się daje jej brak, należy oczekiwać, że wzmoże się podaż bydła rzeźnego, w związku z czem winny spaść ceny mięsa i jego przetworów. (U)

kiewicz, w przepysznej oprawie dekoracyjnej i kostjumowej.

Początek o godz. 8 min. 30, koniec parę minut przed dwunastą.

We wtorek po cenach popularnych „Golem“. Bilety już do nabycia w Kasie Zamawiań.

TEATR ART. LIT. „GONG“

Dziś i codziennie pożegnalna ostatnia wielka premiera pt. „Pożegnanie Gongu“ w której bierze udział cały zespół z Hanką Runowicka i Zofią Ustarbowską na czele.

Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7,45 i 9,45. W niedzielę 3 przedstawienia o godzinie 5,45, 7,55 i 9,45 wiecz.

TEATR POPULARNY.

Dziś inauguruje dyr. Pilarzki szósty sezon istnienia Teatru Popularnego w Łodzi uroczystym przedstawieniem, na które wybrana została sztuka historyczna „Generał Bem“ według powieści Głowackiego. Przedstawienie poprowadzi deklamacja okolicznościowa w wykonaniu p. Trembińskiej wiersz Or-Ota. „Generał Bem“ garny będzie codziennie od godz. 8.30 wiecz. zaś w niedzielę o godz. 4.30 i 8.30. Bilety sprzedają już kasy teatralne.

TEATR w SALI GEYERA i SCHEIBLERA.

Dziś w sobotę 8 września o godz. 8.30 inauguruje Dyrekcja Teatru Popularnego sezon teatralny dla górnych dzielnic miasta pełną pogodnego humoru komedią Nikorowicza „W gołębku“. W niedzielę o godz. 4.30 i 8.30 wiecz. kasy teatru sprzedają już bilety. A więc spieszcie powitać swych ulubieńców.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od wtorku 4—VIII 1928r 826
Dla dorosłych
Tragedja Domu Habsburgów
Dramat w 13-tu aktach
Dla młodzieży
WILHELM TELL (Bojownik o wolność)
Dramat w 8 miu aktach oparty na tle powieści
F. SZYLERA
Relach odtwarzają:
KONRAT VEIDT, XENA DESNI, FRDA MOREMA
HERMAN VALENTIN I JAN REIMAN.

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI

„KSIĘŻNICZKA TURANDOT“.

W świetnej inscenizacji Konstantego Tatar-

Pomysłowy złodziej.

ZAMKNIĘTY W KUFERZE OKRADŁ SKLEP.

W jednym z eleganckich magazynów przyborów podróżnych w Wiedniu na Roten turmstrasse jakiś wytworny gentleman nabył kosztowny kufer podróżny, za który zapłacił gotówką.

Prosił jednak aby kufer ten pozostał w sklepie do następnego rana, gdyż pragnie on nabyć jeszcze w jednym z sąsiednich sklepów drewnianą skrzynię, którą każe nadesłać do sklepu, a nazajutrz jedno i drugie zabierze ze sobą na kolej.

Rzeczywiście niezadługo przyniesiono skrzynię, a nazajutrz zjawił się autem ów

klient, zabrał nabyty kufer i nadesłaną skrzynię i odjechał.

W godzinę później właściciel magazynu spostrzegł dokonaną podczas nocy wielką kradzież najkosztowniejszej drobnej galanterii skórzanej: pugilaresów, portmonetek, neseserów, torebek i t. p.

Nie ulegało wątpliwości, że w nadesłanej skrzyni ukryty był wspólnik owego gentlemana, który w ten sposób pokrył sobie grubą nadwyżką pieniądze zapłacone przez kolegę za kufer, naladowany następnie skradzionymi przedmiotami.

Migawki republikańskie

JAK „URZĘDUJĄ“ W KOMORZE CELNEJ.

Dowództwo straży granicznej nałożyło przed kilku tygodniami sekwestr na towary futrzane u wielu firm warszawskich.

Zakwestjonowane futra przewieziono do składów komory celnej. Ministerstwo skarbu wyłoniło specjalną komisję rzeczoznawców w celu sprawdzenia pochodzenia futer. Komisja orzekła, że 75 proc. zakwestrowanych futer pochodzi z przemytu z Niemiec. Na te futra nałożono areszt.

Wyższy urzędnik komory celnej Maniszewski, wykreślił w urzędowych papierach wnioski komisji i napisał własnoręcznie „rezolucję“: — „Towar wydać“.

Nadużycie urzędnika spostrzeżono. Nastąpiło aresztowanie.

Z samowoli Maniszewskiego skorzystało 6 kupców, którzy zdażyli towar ode-

brać. Wartość towarów wynosi przeszło półtora miliona złotych. Skarb państwa jednak strat nie poniesie, gdyż kupcy będą pociągani do odpowiedzialności materialnej.

Podobne nadużycia wykryto w agencji celnej na st. Warszawa — Gdańska, gdzie starszy magazynier, Piotr Jadziaga wydał samowolnie kupcowi Borysowi Zylbergwejtowi (Nalewki 33) 2 bele futer, na które był nałożony areszt.

Sprawę skierowano do prokuratora.

PRZYMIENIENIE NACZELNIKA WIEZIENIA.

Naczelnik więzienia przy ul. Gdańskiej, A. Bargel, przeniesiony został do Piotrkowa, na stanowisko naczelnika tamtejszego więzienia. (U)

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 10

RESTAURACJE:

Teofil Kopeć, Narutowicza 44.
Zalowski, Zgierska 39.

WYTWÓRNIE CUKRÓW:

Ziółkowski, Piotrkowska 197.

ŚLUSARNIE MECHANICZNE:

Machura, Rzgowska 57.

FABRYKA WODY SODOWEJ:

Płotczak, Nawrot 92.

SKŁAD PASZY:

F. Kaczmar, Przesłowa 4.

SKLEPY TYTONIOWE:

Sobczyński, Napiórkowskiego 9.

MAGAZYN OBUWIA.

Kowalczyk, Cegielniana 25.

Cieplucha, Wysoka 26.

Zieliński, Rzgowska 12.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

B-cia Kędzierscy, Kilińskiego 94.

Wróblewski, Radwańska 10.

PIEKARNIE:

Bryszewski, Pomorska 86.

ZAKŁAD ROWERÓW

W. Sterpiński, Kilińskiego 96

PRACOWNIA OBUWIA:

Szubski, Sokola 5.

MASARNIE:

Szumiński, Pomorska 61.

F. Woźniakowski, Rzgowska 78

ZAKŁADY RYMARSKIE

Jezierski, Pabjanicka Szosa 60

ZAKŁADY BLAGHARSKIE

Sokołowski, Kilińskiego 79

Lyczkowski, Piotrkowska 188

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Wł. Wyręska, Wólczańska 261.

Szczygielski, Bazarra 3.

Kruczkowski, Sierakowskiego 27.

Dobrzyński, Pabjanicka Szosa 28.

Sekretariat Państwowej Szkoły Włóknienniczej w Łodzi.

przyjmuje zapis słuchaczy na Kurs Wieczorowy przedsiębiorstwa, taktu i farbiarstwa do dnia 13 września r.b.; egzamin piśmienny z języka polskiego i arytmetyki odbędzie się w dniu 15 września r.b. o godz. 4 po południu początek wykładów dnia 17 września t. r. o godz. 7 wieczór

Sekretariat czynny codziennie od godz 8 z rana do 3 po południu prócz niedziel 3782

Łódzkie Tow. Zwalczenia Raka

INSTYTUT LECZENIA RADEM

111r. Dr. J. Kallisz.

Gabinet rentgenologiczny - leczniczy

hier. Dr. J. M. Barciński.

czynny w dni powszednie od godz. 9 do 4 popołudniu
Łódź, PIOTRKOWSKA 175 tel. 62-00

Wielki wybór resztek po bardzo niskich cenach ul. Śmiały wicza 95 front i piętro 7046-3

Sprzedam zaraz dom murywany o 13-tu pokojach ze sklepem i ogrodem owocowym w Nowym Ciojach Wład. mośc. Główna 7 m 9 Kirsz 3684-2

Sklep z pokojem i kuchnią do sprzedania z powodu wyjazdu Szosa Pabjanicka 35 4018-1

Posady i prace

Potrzebny chłopiec do malarskiej u. Niska 3. 3994-2

Potrzebny agant do sprzedaży obrazów i lusterek oraz silny chłopiec na posyłki. Targowa 12 obok Elektrowni. 4010-3

Potrzebny wazek z praktyką kuchenną ma dookończaniu z świadectwem szkolnym Andrzej Ł. 9 4036-2

Potrzebny jest chłopiec lat 15 Wytwórnia Ciastek, Chłodna 11. 7030-3

Pokój do wynajęcia Al. Kościuszki L. 3 m. 1- 7048-5

Potrzebny chłopiec do pomocy do blacharza Juljusza 23 4032-3

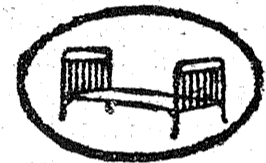
Potrzebna zdołna koszularka pralnia Gdańska L 5. ma do godnych warunkach. 7082-3

Potrzebny chłopiec do praktyki ogrodniczej Napiórkowskiego 146 tylko mogą się zgłosić którzy mają trochę praktyki. 4038-1

Lokale i mieszkania.

Przyjmę uczeń na stancję. Właściciel domu w sklepie Pomorska 20. 3998-1

Przyjmę 2 panienki na mieszkanie Targowa 24 m 18 Robaszkiwicz. 4028-3



Na dogodnych warunkach Łódzka metalowa wózki spacerowe metalowa wyścielana, druciana oraz do meblowych łóżek Patent podług miary, umywalki wyznaczki najtańszej. w FABRYCZNYM SKŁADZIE „DOBROPOL” - 709 Łódź, PIOTRKOWSKA 75 w podwórzu.

INSTRUMENTY
MUZYCZNE najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych RELIKSA BONIEWICZA Łódź ul. Targowa L. 38. dla szkół nauczycieli i uczniów uczęszczających.

Sprzedam zaraz

maszynę pożyczniczą Nr 14 za 300 zł. oraz szafę nadającą się do sklepu spożywczego o 15 szafkach za 65 zł. obojętnie można sklep pożyczniczy Aleksja Kościuszki 37 Zielonko

Zamiast szumnych reklam dajemy pierwszorzędny towar
Kto tylko dba o higienę i świeżość swego ciała winien używać tylko Mydło pierwszorzędnej jakości „ODORIS”
Prosimy przy kupnie zwrócić uwagę na nazwę „ODORIS” jako znak fabryczny

CAŁA ŁÓDŹ I OKOLICE nas zwiedzają i naszymi butami się zachwycają

Swoj do swego! Łódź, Łąglewnicka 23.



Chcesz mieć bucik modny, trwały, Zamszowy, czarny, żółty, biały Fokstrot czy też fason inny, But z cholewą czy dziecinny, Najwyborniejsze ze sandaalki, Cud lakierki, bez przechwałki Towar tani do wyboru, Bez krzyku, błągi i sporu Kupisz w firmie swój do swego u mistrza Gordoniego.

Dla pracowników państw., tramwajarzy i kolejarzy udogodnienie. Koszta tramwajowe zwracam, Dojazd tramwajami Nr. 1, 2, 5, 6, 9, 10, 11, 12.

Proszę uprzejmie o zwrócenie uwagi na szyld;

SWOJ DO SWEGO.

Dla pracowników państwowych, kolejarzy, tramwajarzy i policji NA RATY.

ŁÓDŹ

Pawła Kina

Uczelnia Praktycznej Handlowości

Stenografia — pisanie na maszynie — języki — księgowość i wszelkie przedmioty handlowe

Potrzebni chłopcy do roznożenia gazet

Zgłaszać się do „Rozwoju”

Lubne ogłoszenia

Sprzedaj.

MEBLE Dywany Łódzka metalowa Najtańszej i najlepiej kupić można u Wł. Kommissowskiego Piotrkowska 116 i piętro front tel. 31-01 1525-0

Na wyplatę Najtańsze ceny! Najdogodniejsze warunki! Damska, męska, dziecięca, noćna biele, Koldry, Torebki, Rekawiczki, Parasolki, Pończochy, Skarpety, Chusteczki, Szalik, Apaszki Polca Leon Rubaszkin ul. Kilińskiego 44 2389-0

Na wyplatę Najtańsze ceny! Najdogodniejsze warunki! Gótowe damskie zimowe płaszczki najnowszymi fasonami. Czyste welaniane swetry, kostjumy swetrowe Damskie męskie pulowary Berety francuskie Polca Leon Rubaszkin Kilińskiego 44

Na wyplatę Najtańsze ceny! Najdogodniejsze warunki. Rok szkolny nadszedł. Czysto welaniane towary materiały na mundurki. Dziecinne welaniane swetry kostjumki. Berety. Teczki Polca Leon Rubaszkin. Kilińskiego 44.

Na raty! Tani! Najdłuższe terminy! Towary manufakturowe, galanterijne, obuwia, białe towary, firanki, kapy, koldry biele, męska, damska polca, Kredyt Nawrot 15. Uwaga i piętro 2768-2

Fortepian krótki okazynie do sprzedania. Ul. Sikawska 14 (przy Brzeskiej) i piętro. 4020-2

CENA OGŁOSZENI Przed tekstem 30 gr. w tekście komunikaty 25 gr. za wiersz
Masy 50 gr. najmniejsza ogłoszenie 50 gr.. Drobnie ponad 20 wyrazów—wyraz 10 gr. C
w tabliczki podzielone na 2 linij, wywazajna na 5 linij. Akordajnowe i fantazyjne
Kompletna Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej 26 termin
Kosztów ogłoszenia nie opiewa. Rozwój może za
Adres w poradniku
za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr. wśród drobnych 20 i nekrologi 30 gr
wi lub jego miejsce. Drobnie ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz, duzo
zamiejscowe 50 proc. drożej; zagraniczne 100 proc.. Stronica przed tekstem
50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za
żadenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już
w Zgierzu u p. Lecha, w Pabjanicach u p. Zaleskiego ulica Zamkowa
Łódź — 28-21.

Cena ogłoszenia: Wydawnictwo „Rozwój”. W. No. **Całkowitej Red. odpowiedzialny:** Edmund Bartoszek.